Należytość pocztowa opłac. gotówką. Dla Członków Związku bezpłatnie.

Wiadomości GRAFICZNE

ROK XXXIV NR 2
LUTY 1948

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Redaguje Komitet. Wydawca Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf. w Polsce, Kraków, Karmelicka 34

Deklaracja Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce

Sekretariat KCZZ na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił następującą deklarację w sprawie jedności światowego ruchu zawodowego i obrony pokoju:

Jedność światowego ruchu zawodowego zrodziła się z doświadczeń ciężkich zmagań ludu pracującego z barbarzyńskim faszyzmem i jego inspiratorami. Jedność ta — której najdonioślejszym wyrazem jest Światowa Federacja Związków Zawodowych — wyrosła z wieloletnich tęsknot i pragnień ludzi pracy całego świata. Stała się ich nadzieją i otuchą w walce o pokój, wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Dwa lata istnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych wykazały niezbicie, że możliwa jest płodna współpraca wszystkich krajowych organizacyj związkowych ku ogólnemu pożytkowi międzynarodowej klasy robotniczej.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wpisała do bilansu swej działalności wiele dużych osiągnięć we wszystkich dziedzinach: w walce o pokój, o zlikwidowanie pozostałości faszyzmu, o wolność związków zawodowych, o odrodzenie demokratycznego ruchu zawodowego Niemiec i Japonii, o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Jedność ruchu zawodowego została jednak obecnie wystawiona na próbę zarówno w poszczególnych krajach, jak i w skali międzynarodowej. Imperializm międzynarodowy przeszedł w ostatnim czasie do ofensywy na prawa i byt mas pracujących. Ofensywa ta ma się stać kamieniem milowym na drodze do podporządkowania świata interesom imperializmu.

Dla osiągnięcia tych zamierzeń reakcja międzynarodowa, z imperialistami amerykańskimi na czele, skierowała główny ogień swych ataków na jedność szeregów światowego ruchu zawodowego. Rolę głównego chorążego w akcji rozbijania jedności ruchu zawodowego wzięła na siebie Amerykańska Federacja Pracy (AFL), która od samego początku ustosunkowała się wrogo do SFZZ i czyniła wszystko, by ją podważyć. Emisariusze AFL podróżują po całym świecie — po Francji, Włoszech, Niemczech, Japonii i wielu innych krajach — i wszelkimi dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi środkami usiłują dokonać rozłamu w zjednoczonym ruchu zawodowym. Próby tej działalności widzieliśmy już we Francji, Ameryce Łacińskiej i innych krajach.

Akcja ta nie ogranicza się jednak tylko do ruchu zawodowego w poszczególnych krajach. Szykuje się również zamach na całość i jedność międzynarodowej organizacji ruchu zawodowego — na SFZZ. Pod flagą planu Marshalla, pod dymną zasłoną odbudowy powojennego świata usiłuje się wbić klin między poszczególne krajowe centrale związkowe, by tym łacniej osłabić międzynarodową organizację ruchu zawodowego.

Do akcji AFL przyłączyli się, niestety, ostatnio także niektórzy działacze Kongresu Wytwórczych Związków Zawodowych USA. Już na ostatnim posiedzeniu kierownictwa SFZZ przedstawiciel CIO — James Carey usiłował wywołać zamieszanie w szeregach SFZZ przez wniesienie na porządek dzienny sprawy planu Marshalla. Próba ta została udaremniona. Nie poszła na nią również i brytyjska centrala związków zawodowych. Obecnie jednak kierownictwo tej centrali postanowiło zmienić swe stanowisko i poprzeć akcję AFL i działaczy CIO, zmierzającą do podważania spoistości SFZZ przy pomocy planu Marshalla. Na skutek tego groźba osłabienia jedności SFZZ przybrała jeszcze bardziej na sile.

W obliczu tych faktów Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce — trwająca niezachwianie na gruncie utrzymania najdalej idącej jedności światowego ruchu zawodowego i jego organizacji: SFZZ — zakłada w imieniu 2.800.000 zorganizowanych polskich robotników i pracowników protest przeciw usiłowaniu uczynienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych posłusznego narzędzia w rękach imperialistów.

Międzynarodowa klasa robotnicza nigdy nam nie wybaczy, jeżeli dopuścimy do rozbicia lub osłabienia największej jej powojennej zdobyczy organizacyjnej: Światowej Federacji Związków Zawodowych, niezbędnej dla utrzymania światowego pokoju.

Polski ruch zawodowy wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim próbom rozbijania lub osłabiania ruchu zawodowego, wzywa związkowców całego świata do strzeżenia — jak źrenicy oka — jedności SFZZ i do wywarcia nacisku na swych przywódców, by nie dopuścili do najmniejszego podważenia jej jedności i do osłabienia walki o pokój.

Niech żyje jedność ruchu zawodowego!

Projekt Ustawy o Pracowniczych Związkach Zawodowych

Na posiedzeniu Prezydium KCZZ w dniu 21 stycznia 1948 r. został zatwierdzony ostateczny tekst projektu ustawy o pracowniczych związkach zawodowych, który to projekt w uchwalonej redakcji, jako uzgodnionej z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, wejdzie w najbliższym czasie pod obrady sejmu.

Jakie są podstawowe założenia projektu, który będzie można śmiało nazwać małą konstytucją ruchu zawodowego?

Myślą przewodnią ustawy jest w pierwszym rzędzie prawne uregulowanie już istniejącego stanu rzeczy wytworzonego siłą faktów, niejednokrotnie nawet sprzecznych z oficjalną literą prawa.

Dokonana w Polsce rewolucja ludowa nie mogła ominąć tak ważnej dziedziny życia społecznego jak nowa pozycja i nowa rola ruchu zawodowego, który z racji swojej nowej funkcji społecznej, jako powszechnej organizacji świata pracy, występuje dziś wobec państwa jako czynnik „wyłącznej obrony interesów świata pracy oraz masowej kontroli społecznej" (art. 5).

Z istoty tej nowej funkcji społecznej wynika cały szereg uprawnień ruchu zawodowego, które decydują o jego fak-

tycznej pozycji społecznej, chociaż nie mają jeszcze z punktu widzenia prawnego mocy obowiązującej.

Z drugiej strony zadaniem nowej ustawy jest nie tylko prawne ujęcie stanu faktycznego, obecnie już istniejącego, lecz również prawne sprecyzowanie dalszego kierunku rozwoju polskiego ruchu zawodowego.

Najistotniejszym momentem w ustawie jest w tych warunkach prawne ustalenie dobrowolnego charakteru zrzeszania się ruchu zawodowego w jedną centralną organizację związkową.

Art. 29 mówi, że:

„Pracownicze Związki Zawodowe zrzeszają się na zasadzie zupełnej równości i wzajemnej solidarności, za pośrednictwem Kongresu Związków Zawodowych, w Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych jako naczelną organizację zawodową mającą wyłączne prawo reprezentowania ruchu zawodowego w Polsce".

W ten sposób przyjęto słuszną demokratyczną zasadę, podkreślającą niezależność ruchu zawodowego od państwa. Zrzeszenie w jedną naczelną organizację może nastąpić jedynie na mocy uchwały najwyższej instancji związkowej, jaką jest bezspornie Kongres i tylko Kongres władny będzie decydować o uprawnieniach naczelnej organizacji ruchu zawodowego, jaką jest Komisja Centralna Związków Zawodowych.

Do uprawnień (art. 31) w ten sposób powstałej Komisji Centralnej Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych należy z mocy prawa:

1) Zastępstwo interesów zawodowych, kulturalnych i społecznych całego polskiego świata pracy.

2) Czuwanie nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji w skali krajowej.

3) Uczestnictwo w ustalaniu ogólnych wytycznych polityki gospodarczej, kulturalnej i społecznej państwa i planu gospodarczego.

4) Uczestnictwo w pracach najwyższych organów kontroli państwa i społecznej kraju.

5) Przejmowanie niektórych funkcyj administracji państwowej, w szczególności w zakresie służby społecznej.

W ten sposób ruch zawodowy uzyskuje z mocy prawa szerokie uprawnienia czynnika nie tylko obrony interesów świata pracy, lecz również kontroli społecznej oraz niezależnej inicjatywy społecznej. Jednocześnie zostały wytyczone dla związków zawodowych drogi ich historycznego rozwoju jako organizacji, przyjmującej z biegiem czasu szereg funkcji państwowych.

Nie oznacza to jednak bynajmniej procesu zrastania się ruchu zawodowego z aparatem państwowym, lecz wyłącznie przekazywanie przez państwo poszczególnych atrybutów swojej władzy związkom, zgodnie z tendencją rozwojową ludowego państwa.

Do nowych momentów w ustawie należy również art. 2, rozszerzający prawną platformę zjednoczenia ruchu zawodowego na „osoby zatrudnione na podstawie zlecenia lub umów o dzieło". W ten sposób faktycznie już istniejący stan rzeczy, kiedy w ramach Komisji Centralnej Związków Zawodowych znalazły się związki artystyczne, zgodnie zresztą ze swą dobrowolnie wyrażoną wolą, znajdzie swoje prawne usankcjonowanie.

Ustawa o związkach zawodowych posłuży jednocześnie KCZZ do rozpracowania nowego typowego statutu, który będzie musiał uwzględnić nowe uprawnienia i nowe możliwości działania zarówno KCZZ jak i Zarządów Głównych. W dalszym swoim rozwinięciu projektowana ustawa znajdzie niewątpliwie swe odbicie w Nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, stanowiąc w ten sposób logiczny rozwojowy łańcuch powstawania nowej struktury naszego państwa z szerokim uwzględnieniem roli i zadań związków zawodowych.

Wł. Sokorski
Sekr. KCZZ

Współzawodnictwo pracy

Rzucone hasło współzawodnictwa pracy znalazło należyty oddźwięk i w naszym przemyśle, — czego dobitnym odruchem ostatnia Umowa zbiorowa pracy, oparta na współzawodnictwie. Ten zdrowy odruch świadczy bardzo chlubnie o drukarzach, o rozumieniu przez nich zarówno potrzeb państwa, jak i swoich własnych potrzeb. Obecnie wprowadzając w czyn to współzawodnictwo, należy nim odpowiednio pokierować i uregulować. Inaczej bowiem przedstawia się to współzawodnictwo w górnictwie, gdzie zapasy czarnych diamentów starczą na setki lat a inaczej w naszym przemyśle, wyniszczonym przez okupanta w 60%, i w tym wypadku do tego współzawodnictwa należało podejść pod kątem uzupełnienia braków i reorganizacji zakładów pracy, które na niektórych terenach przedstawiają się fatalnie. Największe zniszczenia doznał nasz przemysł w Warszawie (100%), w Gdańsku, Gdyni i na Ziemiach Odzyskanych. Tutaj olbrzymie pole działania spada na C.Z.P.Z.G. Jak zakłady drukarskie pracujące na normę i biorące udział w współzawodnictwię pracy winne wyglądać, wiedziało o tym naczelne kierownictwo C.Z.P.Z.G. I dziwić się tylko należy dyrekcji C.Z.P.Z.G., że w czasie 8-miesięcznych pertraktacji o Umowę zbiorową nie wysłała w teren swoich inspektorów dla usprawnienia zakładów pracy, jej podległych, na podjęcie prac opartych na współzawodnictwie.

Głównym celem współzawodnictwa jest ogólne podniesienie przeciętnej wydajności — to nie podlega żadnej dyskusji i to należy ująć w takie ramy organizacyjne, które sprzyjałyby podniesieniu efektu pracy przez każdego pracownika, wszędzie tam, gdzie tylko to jest możliwe. Lepsze wyniki można osiągnąć: 1) dzięki zwiększonemu wysiłkowi fizycznemu, 2) lepszej organizacji pracy, 3) ulepszeniom technicznym i odpowiednim zapasem materiału. Rozwiązanie ostatniego punktu z powodu olbrzymich zniszczeń, rozłożone musi być na lata, stosownie do planów inwestycyjnych. Zwiększony wysiłek przy braku chronicznym materiałów nie wiele przyniesie korzyści, wysuwa się na czoło ostatnia alternatywa: Sprawna organizacja pracy. Dobrze usprawniona organizacja pracy nie w jednym wypadku może dać lepsze wyniki, nawet przy zmniejszonym wysiłku, a że drukarz polski potrafi pracować dla swej Ojczyzny niejednokrotnie dawał tego dowody. Dlatego kierownicy zakładów wraz z Radami Zakładowymi winni dołożyć wszystkich wysiłków celem usprawnienia organizacji pracy na swych zakładach. Nie każdy pracownik może być zdolny do dodatkowego wysiłku, nie każdy może posiadać odpowiedni zmysł organizacyjny, a przecież zależy na tym, że jeżeli nie wszyscy pracownicy mogą podnieść wyniki swej pracy — to przynajmniej większość ich poważna — winna tego dokazać. Takie jest założenie podstawowe współzawodnictwa.

Mijałyby się z zasadniczym celem wypadki, gdyby zakład pracy mógł szczycić się rekordami indywidualnymi a w ślad za nimi nie szłyby cyfry ogólnie wzrastającej produkcji i podnoszącej się wydajności. Kierownictwo wówczas nie zdałoby egzaminu, a nawet najbardziej rekordowe wyniki nie mogłyby go usprawiedliwić, gdyby zmniejszała się produkcja całego zakładu, i obniżyła się przeciętna dotychczasowa norma wydajności.

Gdyby takie wypadki zaistniały, kierownictwo musiałoby zdać sobie sprawę, że organizacja jest źle rozwiązana. Organizacja współzawodnictwa nie może być oparta tylko na tajemnicy jednostkowego czy choćby nawet zespołowego powodzenia, lecz ma służyć wszystkim pracownikom w zakładzie, i być ich udziałem. Zastosowanie takiej organizacji współzawodnictwa pozwoli osiągnąć naczelny cel: — ogólne zwiększenie wydajności pracy całego zakładu.

Zagadnieniem współzawodnictwa pracy zajmują się dotychczas pracownicy i kierownicy zakładów. To za mało. Największa odpowiedzialność ciąży na dyrekcji C.Z.P.Z.G. i ich inspektorach, którzy winni przeorganizować zakłady pracy w tym duchu, by współzawodnictwo pracy osiągnęło najwyższy poziom, a stać się to może przy odpowiednich inwestycjach zakładów, odpowiadających zaistniałym warunkom.

B

W setną rocznicę „Wiosny Ludów"

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-lecia „Wiosny Ludów" ogłosiło deklarację ideową, w której m. in. czytamy:

„W roku 1948 przypada stulecie „Wiosny Ludów". Fala ruchów rewolucyjno-demokratycznych i postępowych objęła całą niemal Europę. — Masy ludowe Francji, Austrii, Włoch, szeregu państw niemieckich, Węgier, Rumunii i Polski walczyły na barykadach przeciwko staremu ładowi absolutyzmu i niewoli narodów, o demokrację, o prawo narodów do decydowania o własnym losie.

Ludy Europy podjęły w tym pamiętnym roku hasła wolności i równości — hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej, walczyły o to, aby szerokie masy ludowe decydowały o polityce państwa, walczyły o prawo mas ludowych do własnej polityki, własnej ideologii, własnej organizacji.

Po raz pierwszy w dziejach wystąpiła jako siła odrębna i świadoma swej odrębności, stawiająca sobie cele, sięgające daleko w przyszłość — nowoczesna klasa robotnicza. W walkach czerwcowych proletariat Paryża wystąpił po raz pierwszy jako bojownik nowego ustroju — ustroju sprawiedliwości społecznej.

„Wiosna Ludów" była wiosną i dla Polski. Przyniosła ona powstanie poznańskie — przebudzenie narodowe i społeczne chłopa polskiego, który staje do walki o wolność, wiążąc z nią nadzieję na poprawę swego bytu. W tym powstaniu po raz pierwszy w dziejach naszej walki wyzwoleńczej chłop polski wziął masowy dobrowolny udział, pełen entuzjazmu udział; stanowił on jedną z głównych sił ruchu.

„Wiosna Ludów" potwierdziła jeszcze raz nierozerwalny związek sprawy polskiej, niepodległości Polski z walką i zwycięstwem obozu demokracji i postępu w Europie.

„Wiosna Ludów" nie zakończyła się zwycięstwem. Chwiejność i zdradziecka polityka liberalnej prawicy, brak jasnej linii politycznej u większości ówczesnych demokratów sprawiły, że siły antyludowe utrzymały w swym ręku kierownictwo spraw państwowych, odbudowały swój aparat przemocy i ucisku, by przejść do ponownej ofensywy i zdławić ruchy demokratyczne w Europie.

W sto lat po wielkich dniach „Wiosny Ludów" realizujemy jej testament, po wielkim zwycięstwie obozu postępu i wolności nad hitlerowskim faszyzmem. Realizujemy ten testament w chwili, kiedy masy robotnicze, których czołowymi przedstawicielami sto lat temu byli bohaterowie barykad czerwonych w Paryżu, stały się jedną z decydujących sił rozwoju społecznego Europy, skierowały w krajach demokracji ludowej ten rozwój na tory sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i drobnomieszczaństwem przeciw wielkiemu kapitałowi, prowadząc do rzeczywistej równości i sprawiedliwości społecznej.

Właśnie dlatego rocznica „Wiosny Ludów" tej wielkiej walki wyzwoleńczej sprzed stu laty, nie może dziś minąć u nas bez echa. Rocznica ta i związane z nią uroczystości — muszą stać się wielkim świętem całej Polski".

*

By zrozumieć tło wielkiej fali rewolucyjnej, musimy uprzytomnić sobie, jak wyglądała Europa w przededniu r. 1848. Prawie we wszystkich państwach Europy rządy spoczywały w rękach ludzi reakcyjnych. System policyjny dławił w zarodku wszelkie dążenia wolnościowe. Od r. 1815 nad całą Europą ciążyła łapa trzech reakcyjnych państw: Austrii, Prus i Rosji. Szczególnie zaś cierpiał naród polski pod zaborem tych drapieżców. Lecz mimo ucisku i silnych rządów policyjnych nie udało się zdławić dążeń wolnościowych mas ludowych.

W społeczeństwie Europy tkwiły i nurtowały coraz głębiej hasła Wielkiej Rewolucji francuskiej, a pragnienie uzyskania wolności i praw człowieczych było silniejsze, aniżeli strach przed wrogiem. I ta silna dążność do wolności spowodowała w r. 1848 wybuch rewolucji. Ruch rewolucyjny rozpoczął się 22 lutego we Francji. Na wieść o wybuchu rewolucji, król francuski Ludwik Filip uciekł do Anglii. We Francji proklamowano republikę, a jednak rządy zagarnęło przedstawicielstwo zamożnego mieszczaństwa.

Odruch Paryża w r. 1848 był hasłem dla całej Europy. Dnia 18 marca wybuchły rewolucje w Wiedniu i Berlinie, które zmusiły króla pruskiego i cesarza austriackiego do usunięcia wrogich rządów i zmiany reform politycznych, gwarantując ludowi udział w rządach.

Równocześnie z wybuchem rewolucji w Wiedniu powstały Włochy północne, będące wówczas prowincją austriacką. Ludność miast zmusiła wojska austriackie do ustąpienia. Ruch wolnościowy rozszerzył się i na inne prowincje włoskie, który doprowadził do zjednoczenia Włoch.

Następnie wybuchło powstanie o niepodległość Węgier pod wodzą Kossutha. W krótkim czasie stworzył on dość pokaźną armię powstańczą w której znaleźli się licznie Polacy.

W walkach o niepodległość Węgier wsławił się gen. Józef Bem (b. oficer polski z Powstania Listopadowego z r. 1830/31), uważany dotychczas za jednego z nawiększych bohaterów powstania węgierskiego. Powstańcy ogłosili Węgry republiką. Wówczas na pomoc Austrii przyszła carska Rosja i przy jej pomocy zduszono powstanie węgierskie, ocalając Austrię.

Rozpoczęty w tymże roku ruch wolnościowy na ziemiach polskich przeciw panowaniu pruskiemu w Poznańskiem, mimo bohaterskich walk powstańców w których wzięli wielki udział chłopi i mimo odnoszonych wielkich zwycięstw, wojska te w końcu musiały ulec liczebnej przewadze pruskiej z powodu ich lepszego uzbrojenia. Słabszym był ruch wolnościowy w Galicji. Wybuch powstania w Krakowie i w Wieliczce spowodował bombardowanie Krakowa a następnie zajęcie go przez Austriaków.

„Wiosna Ludów" nie przyniosła masom ludowym swobód politycznych, ani ujarzmionym narodom niepodległości. Jednak idee, które przyświecały bojownikom, pozostały żywe i silnie i głęboko wryły się w umysły ludu. Dzięki temu unicestwiono próby powrotu do rządów absolutnych. Rok 1848 zapoczątkował w Europie erę rządów konstytucyjnych i doprowadził do likwidacji systemu feudalnego

B.

8 marca — Święto Kobiet

W roku bieżącym przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet są szczególnie intensywne. Tłumaczy się to przede wszystkim coraz większym uświadomieniem kobiet w Polsce, jak również coraz mocniejszą pozycją Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w świecie. W odróżnieniu od Dnia Matki — który jest dniem hołdu składanego kobiecie, spełniającej swe wielkie zadanie wobec społeczeństwa, jako matka — to 8 marca jest symbolem przyznania kobiecie pozycji społecznej równej z mężczyzną. Jakkolwiek nazywamy dzień ten Dniem Kobiety, należałoby go raczej nazwać — dniem kobiety-człowieka. Ma on przypominać kobietom krajów demokratycznych o równouprawnieniu osiągniętym dzięki zwycięstwu mas pracujących w walce, w której brały udział ich najlepsze siostry. W dniu tym kobiety polskie solidaryzować się będą z kobietami krajów kapitalistycznych, które nie posiadają dotychczas równych praw obywatelskich i społecznych.

Historia nam mówi, że rządy konserwatywne zawsze chętnie widziały kobiety w roli piastunek ogniska domowego. Wyjście kobiety na szersze forum piętnowały jako groźbę zachwiania rodziny, a nawet jej upadku. Innymi oczami patrzy na te sprawy demokracja. Widzi ona w kobiecie członka społeczeństwa z całym bogactwem zdolności, zasobów energii i siły, jakie może mieć człowiek, któremu daje chętnie szanse równego z mężczyzną startu w życiu społecznym i politycznym.

Dzień 8. III. w br. zmusza kobiety do wzmożenia czujności wobec ataku reakcji na prawa mas pracujących. Z okazji dnia 8. marca kobiety w Polsce chcą zademonstrować swe zrozumienie dla wytworzonej sytuacji międzynarodowej, jak również gospodarczej w kraju. Już obecnie na zebraniach przygotowawczych uchwalane są rezolucje potępiające wystąpienie rozbijaczy jednolitego ruchu związkowego. Jednocześnie w szeregu zakładów pracy kobiety wyrażają chęć wykazania swego wysiłku w pracy nad odbudową kraju. Przystępują one do współzawodnictwa. Pragną 8 marca pokazać, że nie do przywilejów dążą wyzwolone kobiety, lecz chcą spełnić uczciwie swój obowiązek.

Z prac Zarządu Głównego

Podpisanie układu zbiorowego pracy w dniu 10 grudnia 1947 r. nie spowodowało odciążenia Zarządu Głównego w pracy na tym odcinku. Pozostały bowiem jeszcze nie objęte układem znaczne grupy pracowników, dla których warunki płacy ujęte być mają dodatkowymi protokułami, które trzeba opracowywać i uzgadniać. Odbywa się to przy udziale delegatów Wydziału Wykonawczego oraz Delegatury Zarządu Głównego w Warszawie przy współpracy delegatów odnośnych Sekcji.

W ciągu miesiąca stycznia przygotowano protokuły dodatkowe, dotyczące pracowników Wojskowego Instytutu Geograficznego, Głównego Urzędu Pomiarów Kraju oraz Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Protokuły te zostały uzgodnione i zatwierdzone przez odnośne Ministerstwa, a obecnie są w stadium zatwierdzenia ich przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Uregulowano również zagadnienie warunków pracy i płacy dla introligatorni samodzielnych, tzw. rzemieślniczych, zrzeszonych w cechach introligatorów. W dniu 1 lutego br. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli Związku z przedstawicielami Cechów Introligatorów z całej Polski. W wyniku konferencji podpisano protokuł, na podstawie którego introligatornie rzemieślnicze przystąpiły do układu zbiorowego dla przemysłu poligraficznego.

Omawiano również w KCZZ i Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej zagadnienia dotyczące pracowników administracyjnych oraz pracowników obcych zawodów, zatrudnionych w przemyśle poligraficznym, a nie objętych dotychczas układem zbiorowym. Rozmowy te nie dały jeszcze ostatecznych wyników, wskazują jednak, iż załatwienie tych postulatów wkrótce nastąpi.

Na osobnej konferencji w Ministerstwie Pracy omawialiśmy zagadnienia dotyczące zamierzonej przez Ministerstwo i już rozpoczętej reorganizacji pośrednictwa pracy oraz szkolenia zawodowego. W sprawach tych zgłosiliśmy wnioski, które są przedmiotem rozważań w Ministerstwie.

W dniu 19 lutego br. na zaproszenie Związku Wydawców, Zarząd Główny odbył konferencję z powołaną przy tym Związku Sekcją Poligraficzną. Sekcja ta reprezentować będzie sektor państwowy (CZPZG) i spółdzielczy („Czytelnik", „Prasa", „Wiedza") jako wspólne przedstawicielstwo podległych tym instytucjom zakładów. Na konferencji omówiono zasady współpracy ze Związkiem, poruszając m. in. zagadnienia dotyczące pracowników administracyjnych i uczniów oraz interpretacji układu zbiorowego. Dla spraw tych wyłoniono wspólną Komisję, która przygotuje wnioski na następną konferencję, której termin ustalono na dzień 2 marca. Intencją stron jest jak najszybsze uregulowanie poruszonych zagadnień i zapobieganie wszelkim sporom między reprezentowanymi instytucjami.

W związku z wprowadzeniem pracy na zasadzie norm, otrzymuje Zarząd Główny szereg pism, zawierających pytania, zażalenia i wnioski, które wskazują, iż zakłady w niewielkim tylko stopniu przygotowane zostały do przejścia na normowy system pracy. Nie wszystkie wynikające stąd kwestie dadzą się załatwić natychmiast. W sprawach drobniejszych Zarząd Główny udziela wyjaśnień i pouczeń; część jednak tych spraw załatwiana być musi drogą centralnego uzgodnienia z naszymi kontrahentami, a to powoduje pewną zwłokę.

Prócz omówionych wyżej zagadnień, związanych z układem zbiorowym pracy, zajmował się Zarząd Główny akcją zmierzającą do rozbudowy naszych ośrodków wypoczynkowych. W styczniu br. uzyskaliśmy przekazanie Związkowi przez CZPZG trzeciego domu na akcję wczasów w Szklarskiej Porębie. Załatwianie formalności, związanych z przejęciem tego domu, dobiegają końca i prawdopodobnie na sezon letni dom ten będzie włączony jako czynny w naszym ośrodku. Równocześnie wszczęto kroki, zmierzające do nabycia przez Związek obiektu na akcję wczasów na wybrzeżu w okolicach Gdańska. Z dotychczasowych rozmów z przedstawicielami kompetentnych władz wynika, iż zakupienie takiego objektu jest możliwe.

Celem uzyskania funduszów na akcję kulturalno-oświatową oraz rozwój życia sportowego, Zarząd Główny w porozumieniu z KCZZ zwrócił się do instytucji prowadzących zakłady przemysłu poligraficznego (CZPZG i spółdzielnie) o asygnowanie 0.5% ogólnego funduszu płac na akcję kulturalno-oświatową oraz 0.3% na prowadzenie klubów sportowych. Wniosek ten ma swe oparcie w zarządzeniu Ministra Przemysłu i jest zastosowany w gałęziach przemysłu.

GALEWSKI JÓZEF

Z minionych lat

W drogę, w drogę miły bracie
Tam swoboda czeka na cię.

Lata terminatorki młodego adepta sztuki drukarskiej w XIX w. nie były tak słoneczne jak w dzisiejszych czasach, gdy uczeń od pierwszego dnia wstąpienia w naukę jest już „panem". Oj, były to czasy! Zwłaszcza w byłym zaborze pruskim, gdzie wszystko co polskie gnębiono i prześladowano a ze szkół rugowano język polski. Lecz warto o nich wspomnieć! Bo chociaż lata nauki wykazywały nieraz dużo cierni i głogów, miały także swój urok i urozmaicenie w zawodzie samym, którego od pierwszej chwili trzeba było pokochać jako przyszłego żywiciela i starać się w nim wydoskonalić w ramach możliwości danego zakładu.

— A jakie to były czasy? — może niejeden z młodszych kolegów zapyta.

Więc, jeżeliś ciekawy, przeczytaj, opowiem ci, mój panie.

Praca rozpoczynała się zimą i latem o godzinie 7 rano i trwała do godziny 7 wieczorem, czyli 10½ godziny, z jednogodzinną przerwą obiadową i 15-minutowymi przerwami na spożycie drugiego śniadania i podwieczorku. W razie potrzeby trzeba było dłużej pracować. Ochrony młodocianych wówczas jeszcze nie znano. Po skończonej pracy trzeba było zamieść drukarnię i rozebrać czcionki i materiał zebrany z podłogi, zaś zimą trzeba było przyjść o godzinie 6 i zapalić w piecach, ażeby w drukarni było ciepło. Funkcja ta należała do najmłodszego ucznia. Również do niego należało utrzymanie w ruchu „maszyny pospiesznej", tj. kręcenie korbą oraz przynoszenie dla kolegów-uczniów drugiego śniadania — dwóch skibek chleba z masłem — i kolacji — trzech skibek chleba obłożonych sześcioma plasterkami kiełbasy. Dalej trzeba było dwa razy w tygodniu roznieść „Kreisblatt" (urzędowy organ starosty powiatowego) bez względu na pogodę, co zimą przy zawierusze śnieżnej i mrozie nie należało do zbyt wielkich przyjemności. Trzy razy w tygodniu trzeba było uczęszczać do szkoły wieczornej — od godziny 7—9 wieczorem. Czas nauki trwał 5 lat, zaś przy dobrych kwalifikacjach opuszczał szef pół roku, co i mnie spotkało. Na gwiazdkę otrzymywał każdy uczeń, prócz jabłek pierników, orzechów i strucli, podarek pieniężny od 5—20 marek złotem, odpowiednio do odbytych lat nauki. Dopiero gdy się człowiek dochrapał stanowiska pierwszego ucznia, tj. gdy trzej poprzedni już wyfrunęli w świat, a było nas po czterech uczni i dwóch towarzyszów: składacz i maszynista, wtenczas ustało wykonywanie owych podrzędnych funkcji i już wkraczało się w stadium półtowarzysza.

Szef nasz — Teodor Hoffmann — otrzymał drukarnię od ojca swego, również imieniem Teodor, rektora szkoły niemieckiej, który około roku 1840 założył w Ostrowie Wlkp. drukarnię i kamieniodrukarnię. Był on wdowcem, miał dwóch synów w latach szkolnych, a gospodarstwo prowadziła mu b. niańka najmłodszego syna imieniem Franciszka, którą zwaliśmy „Francką". Była to wysoka, chuda wiochna, istna płaskorzeźba, przy tym dosyć energiczna. Jedzenie, pięć razy dziennie, otrzymywaliśmy od szefa, zaś spać musieliśmy u rodziców.

Wyprawiając chłopców do szkoły, smarowała im Francka bułki do śniadania masłem. Jeżeli więc zostawiła garnek z masłem na stole, przy którym spożywaliśmy śniadanie nasze, składające się z dwóch suchych bułek i garnuszka słodkiej kawy z mlekiem, nie omieszkaliśmy korzystać z tej sposobności, by zanurzyć nóż w maśle i posmarować sobie bułki. Lecz z czasem musiała zauważyć, że masło zbyt

podległych temu Ministerstwu. Wniosek nasz w zasadzie został przez instytucje przyjęty, obecnie zaś jesteśmy w trakcie załatwiania wymaganych przy tym formalności w sposób zalecony przez KCZZ.

W miesiącach grudniu i styczniu dokonano szczegółowej kontroli działalności Zarządu Okręgu Gdynia, po czym, po usunięciu zauważonych usterek, przeniesiono siedzibę Okręgu do Gdańska, gdzie w dniu 25 stycznia na Rocznym Walnym Zgromadzeniu, oraz w dniu 8 lutego br. na Okręgowej Konferencji Delegatów dokonano wyboru nowych władz okręgowych. W lutym dokonano szczegółowej kontroli ksiąg w Poznaniu i wglądu w księgowość w Łodzi. Wobec zauważonych usterek w pracach Komisji Rewizyjnej, opracowano instrukcję dotyczącą sposobu przeprowadzania kontroli i opracowywania protokułów kontroli.

Wu.-Ka

O pracowniczych zasiłkach rodzinnych

W ostatnich dniach zostały ustalone szczegółowe zasady wypłaty zasiłków rodzinnych, stanowiących poważną zdobycz świata pracy i mających na na celu zwiększenie udziału w dochodzie społecznym pracowników, obarczonych rodziną.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje poniżej szereg interesujących szerokie rzesze pracujących informacyj odnośnie zakresu uprawnionych osób, wysokości oraz sposobu wypłaty zasiłków.

KTO MA PRAWO DO ZASIŁKÓW RODZINNYCH?

Do zasiłków rodzinnych uprawnieni są pracownicy, zatrudnieni przynajmniej przez 14 dni w miesiącu i podlegający z tego tytułu ubezpieczeniu na wypadek choroby. Zasiłki przysługują pozostającym na wyłącznym utrzymaniu pracownika członków rodziny:

a) dzieci do lat 16-tu,
b) dzieci do lat 21, jeżeli uczęszczają do szkół i do lat 24 w razie odbywania wyższych studiów,
c) dzieci niezdolne do zarobkowania, bez względu na wiek,
d) żonę lub niezdolnego do zarobkowania męża.

Zasiłkami objęte są dzieci nieślubne, przybrane, sieroty po ofiarach wojny wzięte na wychowanie, pasierbowie i wnukowie. Za małżonka, na którego przysługuje zasiłek rodzinny, uważa się osobę, z którą pracownik zawarł związek małżeński w sposób prawem przewidziany.

WYSOKOŚĆ I TERMIN WYPŁATY ZASIŁKÓW RODZINNYCH

Zasiłek na 1 dziecko wynosi miesięcznie 650 zł, na 2 dzieci 1.450 zł, na każde dalsze dziecko po 1.000 zł. Na żonę wypłaca się 500 zł, jeżeli przysługują ponadto zasiłki na dzieci, a 300 zł na żonę bezdzietną. A więc rodzinie pracownika, składającej się z żony i 3 nieletnich dzieci, przysługiwać będzie zasiłek w kwocie 2.950 zł miesięcznie.

Zasiłki będą wypłacane miesięcznie z dołu, przy czym wypłata powinna nastąpić do 6-go dnia następnego miesiąca. Pierwsza wypłata za styczeń nastąpi zatem w lutym br.

KTO BĘDZIE WYPŁACAŁ ZASIŁKI?

Większości pracowników, a więc tym, którzy są zatrudnieni w większych zakładach pracy zasiłek rodzinny będzie wypłacany za pośrednictwem pracodawcy. Pracownicy, zatrudnieni w małych zakładach pracy, otrzymywać będą zasiłki za pośrednictwem ubezpieczalni społecznej. Za małe zakłady pracy należy uważać zasadniczo takie, które zatrudniają do 4 pracowników. W przypadkach wątpliwych należy zwrócić się o wyjaśnienie do pracodawcy lub do najbliższej ubezpieczalni społecznej.

CO POWINIEN ZROBIĆ PRACOWNIK DLA OTRZYMANIA ZASIŁKU RODZINNEGO?

Pracownicy, którym zasiłek rodzinny będzie wypłacać pracodawca, otrzymują odpowiednie wskazówki w swoim zakładzie pracy.

Pracownicy, zatrudnieni w drobnych zakładach pracy, powinni zgłosić się do ubezpieczalni społecznej, która wyda im do wypełnienia formularz ewidencyjny. Wypełniony formularz należy przedłożyć dla poświadczenia prawdziwości zawartych w nim danych w Zarządzie Gminnym lub u prowadzącego meldunki i niezwłocznie zwrócić do ubezpieczalni społecznej. Za poświadczenie formularza żadnych opłat nie wolno pobierać.

Od złożenia wspomnianych formularzy uzależniona jest pierwsza wypłata zasiłków.

Przy składaniu wypełnionego formularza ubezpieczalnia społeczna poinformuje zainteresowanych o terminie i sposobie wypłaty zasiłku, przy czym zostaną wzięte pod uwagę lokalne warunki i wygoda uprawnionych do zasiłku.

---

szybko się ulatnia i prawdopodobnie właśnie mnie zobaczyła przy tym czynie, gdyż razu pewnego, gdyśmy posłali najmłodszego ucznia po kolację, wrócił z niczym, oświadczając, że Frucka powiedziała byśmy sami przyszli po kolację. Poszliśmy więc, Frucka wszystkim dała chleb z masłem a mnie suchy. Wywiązała się z tego powodu sprzeczka słowna, w toku której oświadczyłem jej, że chleba suchego nie przyjmę i odszedłem. Frucka zaś o tym zajściu doniosła „staremu". Na drugi dzień przyszedłszy „stary" do drukarni, zaczął mi wymyślać, przy czym dał mi szturchańca; na co się rozpłakałem, nie z bólu, którego wcale nie czułem, lecz ze złości, że mnie „szkieber" uderzył. Widząc to „stary" rzekł, „Żebyś przedtem był płakał, nim żeś to uczynił", a ja myślałem sobie w duszy jak ów chłopak od złotnika lub jak Götz Berechlingen: „całuj ty mnie..."

W szkole wieczornej byłem w pierwszej klasie jedynym Polakiem wśród samych Niemców. Nauczycielem naszym był rektor szkoły żydowskiej, nazwiskiem Hain, bardzo ludzki i miły człowiek. Ponieważ dobrze się uczyłem i prawie zawsze byłem pierwszy w wypracowaniu zadań, więc mnie polubił, mawiając często do Niemców: „Widzicie panowie, to jest Polak i pierwszy opracował zadanie". Widząc jego sympatię do mnie, poprosiłem go pewnego razu, czyby mi nie zechciał udzielać lekcji języka hebrajskiego, bo przecież drukarzowi jest potrzebna znajomość obcych języków, na co się chętnie zgodził; więc rozpocząłem naukę języka hebrajskiego, w którym zrobiłem dosyć znaczne postępy, mogąc się już porozumieć ze Żydem.

Lecz przyszedł rok 1888, w którym zmarło dwóch cesarzów niemieckich: Wilhelm I i Fryderyk, którego zgon Żydzi ogromnie opłakiwali, a Polacy żałowali, spodziewając się jedni i drudzy po jego rządach znacznych ulg, gdyż był to człowiek o liberalnych zapatrywaniach, a panował tylko 90 dni. Szkoła nasza zamierzała też uczcić pamięć obu cesarzy i wyznaczyła dzień i godzinę obchodu tej uroczystości pośmiertnej. W naszym „Kreisblaciku" umieszczony był z tej okazji wiersz pt.: „Deutschlands Trauer" (Smutek Niemiec), zaczynający się od słów: „Zollerns stolze Adler trauern" (Colernów dumne orły smucą się) które to początkowe słowa lecz nic więcej, utkwiły do dzisiaj jeszcze w mej pamięci. Na deklamatora owego poematu wybrał nasz nauczyciel mnie, nauczyłem go się na pamięć, nauczyciel przesłuchał mnie kilka razy i wszystko było „all right". Nadszedł wreszcie ów katastrofalny dla mnie wieczór. Uroczystość naznaczoną była na 7 godzinę wieczorem, więc wprost z drukarni rżnę do szkoły, powtarzam wiersz i — umiem. W tym mnie wołają; więc kroczę jak dumny Hiszpan ze spuszczoną głową wśród szpaleru ławek, zapełnionych uczniami, do przodu, gdzie siedział korpus nauczycielski i dygnitarze miasta. I nie wiem, czy dostałem tremy z powodu mego pierwszego występu publicznego lub też na widok tylu zgromadzonych dygnitarzy, koniec końcem byłem skonsternowany. Zrobiwszy odpowiedni dyg, zaczynam recytować: „Deutschlands Trauer" a po krótkiej przerwie rżnę dalej: „Zollerns stolze Adler trauern" i koniec, dalej ani rusz z basami, więc zaczynam ab ovo i znów to samo, lecz do trzech sztuka, zaczynam jeszcze raz od początku i stanąłem, zdaje mi się, jak żona Lota, gdy się w słup soli zamieniła. Widzę jak się mój nauczyciel mieni na twarzy, to z czerwonego staje się sinobiady a oczy jego spoza okularów ciskają na mnie pioruny. Wreszcie otrzymuję znak, bym się oddalił, przychodząc na miejsce, powtarzam ów złowrogi wiersz, i o dziwo, umiem go. Lecz już nie było czasu na moją rehabilitację. Nazajutrz rozeszła się po mieście fama, że ja, jako Polak, naumyślnie urządziłem Niemcom takiego psikusa. Rzecz oczywista, że odtąd przestałem uczęszczać na lekcje języka hebrajskiego i niebawem

DOWODY, KTÓRE UPRAWNIAJĄ DO OTRZYMANIA ZASIŁKU

Pracownicy, otrzymujący zasiłek przez Ubezpieczalnię Społeczną, powinni zgłosić się w terminie wypłaty z legitymacją ubezpieczeniową potwierdzoną przez pracodawcę. Jeżeli pracownik nie ma jeszcze legitymacji, powinien, składając formularz ewidencyjny, zażądać w Ubezpieczalni Społecznej druku, na którym pracodawca potwierdzi okres zatrudnienia. W tym wypadku zaświadczenie pracodawcy będzie uprawniało do podjęcia zasiłku w Ubezpieczalni Społecznej.

Pracownicy, otrzymujący zasiłek pocztą, uzyskają informacje w Ubezpieczalni Społecznej co do sposobu i terminu przekazywania zaświadczenia pracodawcy.

ZASIŁKI RODZINNE DLA RENCISTÓW

Akcją zasiłkową zostaną objęci również renciści, obarczeni rodziną. Renciści otrzymają zasiłki wraz z rentą przez pocztę w lutym br. Zarobkującym rencistom przysługuje zasiłek rodzinny tylko z tytułu zatrudnienia, na tych samych zasadach, jak ogółowi pracowników. Również w razie zatrudnienia obojga rodziców zasiłek na dzieci pobiera tylko jedno z zatrudnionych, a mianowicie ojciec.

Obrady kierowników pracy kulturalno-oświatowej

w Związkach Zawodowych

Odbyta ostatnio w KCZZ dwudniowa konferencja kierowników pracy kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych poświęcona była omówieniu planu ofensywy kulturalnej. O konieczności przeprowadzenia takiej ofensywy mówił już dwukrotnie Prezydent Bierut, podkreślając, że klasa robotnicza w Polsce musi w szybkim tempie nadrobić zaległości i stać się twórczym elementem w budowie kultury narodowej. Słowa prezydenta stały się podstawą przy ustalaniu wytycznych dla pracy kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych na pierwsze półrocze br.

Otwierając konferencję, sekretarz KCZZ tow. Gebert stwierdził, że przemiany, jakie zachodzą w treści i formie związkowej pracy kulturalno-oświatowej nie nadążają jeszcze za przemianami gospodarczo-społecznymi. Musimy więc rozpocząć wielką ofensywę, której celem będzie podniesienie poziomu ideologicznego świata pracy. Musimy też oczyścić dorobek pracy kulturalno-oświatowej z wszelkich naleciałości obcych klasie robotniczej. I wreszcie, winniśmy zwrócić szczególną uwagę na szkolenie nowych kadr związkowych, ze względu na to, że w ciągu najbliższych dwóch lat, liczba robotników zwiększy się o 30%. Robotnicy ci muszą znaleźć w związkach zawodowych ludzi, którzy potrafią wychować nowy element robotniczy.

W referacie, który konkretyzował główne punkty ofensywy, kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego tow. Cieślikowska określiła przede wszystkim miejsce związków zawodowych w planie kulturalnym, tworzonym, kierowanym i realizowanym przez państwo ludowe. Wobec tego, że masy pracujące wywierają przemożny wpływ, jako konsument i współtwórca na kształtowanie się kultury narodowej, przeto polityka kulturalna państwa musi konsekwentnie zmierzać do jak największego uaktywnienia tych mas. Związki zawodowe, jako najbardziej masowa organizacja klasy robotniczej, muszą wziąć na siebie obowiązek prowadzenia akcji, która prowadzi do podniesienia poziomu kultury i oświaty ludzi pracy, zrzeszonych w ruchu zawodowym.

Przechodząc do omówienia szczegółowego planu ofensywy kulturalnej w związkach zawodowych, tow. Cieślikowska wysunęła trzy zasadnicze jego punkty, a mianowicie:

1. Walka z analfabetyzmem i repolonizacja.
2. Pogłębienie treści ideologicznej pracy kulturalno-oświatowej.
3. Rozwinięcie kampanii upowszechnienia kultury i oświaty wśród mas pracujących.

Na pierwsze miejsce wysuwa się bezsprzecznie walka z analfabetyzmem, który stanowi niechlubne dziedzictwo czasów sanacyjnych i okupacyjnych. Plan przewiduje zorganizowanie w ciągu I-go kwartału br. ośrodków początkowego nauczania w 1000 zakładów pracy. Na odcinku akcji zwalczania analfabetyzmu zadania i kompetencje dzielą się następująco: Ministerstwo Oświaty planuje i koordynuje całą akcję, TUR — wypracowuje metody nauczania, zajmuje się odpowiednim przygotowaniem społecznych kadr nauczycielskich, związki zawodowe zajmują się głównie organizacją kursów w zakładach pracy. Równolegle do akcji zwalczania analfabetyzmu ma być na Ziemiach Odzyskanych prowadzona akcja repolonizacyjna.

Przechodząc do drugiego punktu — pogłębienia treści ideologicznej pracy kulturalno-oświatowej, tow. Cieślikow-

---

przestałem też uczęszczać do szkoły wieczornej, skończywszy lat 18, do którego to wieku obowiązywało uczęszczanie do szkoły wieczornej.

Lecz jak każde zło na świecie ma swój koniec, tak też smutne lub wesołe lata terminatorki skończyły się. Nadszedł wreszcie ów pamiętny dzień 1-go grudnia 1890 roku, w którym nasz „stary", wręczając mi ów stereotypowy „Lehrbrief" (list wyzwoleńczy), mianował mnie towarzyszem sztuki drukarskiej, życząc mi wszelkiej pomyślności w dalszym moim życiu. I stałem się towarzyszem sztuki drukarskiej, chociaż jeszcze nie „pełnowartościowym", to zawsze towarzyszem i wyfrunąłem w świat, by zrobić miejsce następnemu adeptowi.

Pierwszym etapem był Koźmin, gdzie w drukarni niemieckiej Tränknera dałem krótki tylko występ — za tygodniową pensją 5 marek z całkowitym utrzymaniem lecz bez „opierunku" — i gdzie o mało co byłbym się dostał do więzienia. Tränkner wydawał w języku niemieckim satyryczno-humorystyczny tygodnik pt. „Der Junggeselle" (Kawaler), którego układ wykonywało trzech młodocianych przestępców w zakładzie karnym dla młodocianych przestępców i skąd trzeba było zabierać układ a po wydrukowaniu zanosić układ do rozbiórki. Widząc we mnie nowego przybysza, zażądali owi „składacze" ode mnie papierosów, w przeciwnym zaś razie nie będą pracowali. Chcąc nie chcąc musiałem się zgodzić na takie dictum acerbum i dałem im kilka razy papierosów, które skrzętnie chowali w swych długich pończochach, sięgających aż poza kolano. Lecz pewnej nocy, w czasie rewizji, zauważył dozorca dym, wydobywający się z celi owych trzech młodzieńców i poczuł woń tytoniu. Z przeprowadzonej na miejscu indagacji dowiedział się dozorca, że papierosy dostawali ode mnie. Przyszedłszy nazajutrz po układ, zawezwał mnie dozorca do swego biura, zapytując się, czy to prawda, że ja dawałem więźniom papierosy, na co dałem odpowiedź potwierdzającą. Dozorca ostrzegł mnie, że gdyby się to jeszcze raz miało zdarzyć, zmuszony będzie donieść o tym swej władzy celem ukarania mnie, gdyż dostarczanie papierosów więźniom młodocianym jest surowo wzbronione, ponieważ spowodować mogą oni pożar. Od tego czasu papierosów już nie dawałem, na czym ucierpiał układ.

Z Koźmina pojechałem do Glewic, gdzie w drukarni Piotra Hilla, który wydawał gazetę codzienną w języku niemieckim pt. „Intelligenzblatt", otrzymałem stanowisko przy tygodniowej pensji już 7. marek z pełnym utrzymaniem bez „opierunku". Jedzenie było niezłe, lecz mięso dawane pod różnymi postaciami, było prawdopodobnie końskie. W pewien piątek otrzymaliśmy jak zwykle na obiad postne jedzenie, do czego dano jeszcze na deser bochenek chleba i półfuntową kostkę masła, a dla każdego butelkę piwa, cienkusza domorodnego. Naturalnie, że chleb jak i masło znikły z kretesem w naszych paszczach. W czasie poobiadowej pracy tego dnia zaczął szef poganiać pomocnika, kręcącego koło „maszyny pospiesznej", słowami: „Dalej, dalej, spieszcie się, żebyśmy chociaż na masło i chleb mogli zarobić, bo te pierony zżarli całą kostkę masła i bochenek chleba do obiadu!"

Od Hilla poszedłem do Zaleskiego, również w Glewicach, i tu dopiero używałem jak pies w studni. Płaca tygodniowa wynosiła 7 marek bez oprania i spania, za które trzeba było prywatnie płacić 1,50 mk., więc zostawało nam tygodniowo 5.50 marek. Że zaś szef nasz lubił sobie chlapnąć i był więcej pijanym niż trzeźwym, więc też i tych parę groszy nie otrzymywaliśmy regularnie w sobotę, gdyż w dni te szef zawsze się ulotnił na cały dzień.

(C. d. n.).

ska podkreśliła, że musi ono dotyczyć wszystkich form tej pracy. Musi więc ulec przeobrażeniu repertuar świetlicowych zespołów artystycznych, treść pracy kół samokształceniowych, odczytów, pogadanek, referatów itd.

W planowaniu kampanii upowszechnienia kultury i oświaty na pierwszych dwóch miejscach postawiła tow. Cieślikowska przeprowadzenie szerokiej akcji odczytowej na tematy związane z nauką o Polsce współczesnej oraz zagadnienie uspołecznienia kultury artystycznej.

Szczególnie obszernie omówił kierownik wydziału sprawę upowszechnienia teatru zawodowego. Muszą tu grać rolę dwa czynniki: z jednej strony klasa robotnicza winna mieć pełny dostęp do teatrów zawodowych, z drugiej strony związki zawodowe muszą dążyć do kształtowania nowej widowni przez organizowanie odczytów, poprzedzających premiery, dyskusyj po przedstawieniach itp.

Na zakończenie swego referatu tow. Cieślikowska przypomniała o trwającym współzawodnictwie w pracy kulturalno-oświatowej między związkami zawodowymi. Miarą tego współzawodnictwa jest postawienie pracy na odpowiednim poziomie ideologicznym przy jak największym jej zasięgu. Do zadań najważniejszych, które związki zawodowe winny wypełnić, należy skuteczne prowadzenie walki z analfabetyzmem i intensywne szkolenie kadr.

Z kolei zabrał głos rektor tow. Leon Schiller, który po dokonaniu oceny obecnej sytuacji teatru zawodowego w Polsce, przedstawił zebranym szczegółowy plan wielkiego widowiska kongresowego. Widowisko to pt. „Pieśń o ludzie naszym" wykonane będzie przez amatorskie zespoły artystyczne ze świetlic związków zawodowych. Udział w nim weźmie ponad 500 artystów-amatorów. Następnie tow. Tadeusz Żeromski zreferował sprawę Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Teatralnych oraz Festiwalu Kongresowego. Omawiając Konkurs Zespołów Teatralnych referent podkreślił, że przesyłany przez KCZZ repertuar stanowi tylko częściową pomoc. Kierownicy zaś świetlic i zespołów winni dążyć wszelkimi siłami do zrealizowania hasła, pod którym Konkurs odbywa się „Poszukujemy nowego repertuaru".

Na Festiwal Kongresowy — wyjaśnił tow. Żeromski — złoży się wielkie widowisko, opracowywane przez rektora tow. L. Schillera oraz raporty składane przez poszczególne związki zawodowe z dorobku pracy kulturalno-oświatowej. Przy składaniu tych raportów podczas jednego z wieczorów kongresowych każdy związek przedstawi zebranym swój najlepszy zespół artystyczny.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, która wniosła wiele cennych spostrzeżeń, które posłużą do lepszego zastosowania planu ofensywy kulturalnej i oświatowej w związkach zawodowych. W dalszym toku obrad omówiono zagadnienia związane z koniecznością usprawnienia pracy sprawozdawczej oraz sprawy różne.

Drukarze śląscy przed powstaniem Związku

Pierwsze istotnie polskie drukarnie na Górnym Śląsku powstały dopiero w połowie ub. stulecia. Książki polskie jednak drukowano znacznie wcześniej. Przypuszczać zatem należy, że już wówczas zatrudniano w drukarniach pracowników polskich. Nie było wtedy co prawda jeszcze związków zawodowych w dzisiejszym rozumieniu, ale jednak istniały już pewne formy organizacyjne, obejmujące zarówno pracowników jak i pracodawców. Wprawdzie owe bractwa czy kongregacje drukarzy oraz cechy mało dbały o polepszenie bytu pracownika, a raczej nakładały na niego różne obowiązki, lecz w pewnej mierze stanowiły one obronę interesów zawodu jako całości. W tzw. „postulacie" zawarte były przepisy regulujące sprawę przyjmowania uczniów, porządku pracy, obyczajności, zatrudniania pracowników itp. Z istniejących przy owych bractwach kas, których dochód składał się ze składek oraz przeważnie z dość wysokich kar, nakładanych na zrzeszonych za różne przekroczenia obowiązujących przepisów, wypłacano zasiłki dla chorych, oraz dla podróżujących towarzyszy. Warunki pracy i płacy w owych czasach były naprawdę nie do pozazdroszczenia. Pracowano, poza nielicznymi tylko wyjątkami, na sztukę, od godz. 5 rano do 7 wieczorem, a często jeszcze dłużej. Przeciętny czas pracy wynosił 14 godzin, dochodząc w wielu drukarniach do 16 godzin dziennie. Jeszcze w latach około 1848 r. 12-godzinny dzień pracy uważano jako przywilej, stosowany zresztą w nielicznych tylko drukarniach. Wykonaną robotę przedkładano co tydzień pryncypałowi, który ją oceniał — zazwyczaj na swoją korzyść. Wypłata skromnej zaliczki na utrzymanie odbywała się przeważnie w niedzielę, a ogólne obliczenie oraz całkowita wypłata zarobku miała miejsce dwa razy w roku, na wiosnę i na jesień. W takich warunkach byt drukarzy był bardzo ciężki, zwłaszcza mających na utrzymaniu rodzinę; nie robiono bowiem żadnej różnicy przy wypłacie bądź zarobku lub zaliczki pomiędzy pracownikiem żonatym a nie żonatym. Toteż bardzo liczne były wypadki, że żona drukarza pomagała mężowi zarobkować bądź handlem na targu, bądź inną jakąś pracą.

Dopiero z wiosną wolności w r. 1848 następowały powolne zmiany na lepsze, zaczęły się tworzyć pierwsze zręby organizacyj zawodowych. Na Górnym Śląsku, w regencji opolskiej powstało w r. 1849 Stowarzyszenie zapomogowe drukarzy, w r. 1866 założono centralną organizację zawodową, do której i Śląsk się przyłączył. Były to oczywiście organizacje niemieckie. Drukarze polscy stanowili zbyt małą grupę, ażeby stworzyć własną organizację zawodową, siłą więc rzeczy należeli do niemieckiego związku. Nadmienić tu wypada, że na Śląsku, jak zresztą w całych Niemczech, istniały dwa związki zawodowe drukarzy, tzw. „Verband" oraz popierany przez pryncypałów „Gutenbergbund". Drukarze polscy należeli poza nielicznymi wyjątkami do Verbandu i wchodzili niejednokrotnie w skład zarządu, jak np. Franciszek Hadryan, pochodzący z Poznania, który na początku obecnego stulecia przez kilka lat z rzędu piastował urząd przewodniczącego okręgu bytomskiego. Aczkolwiek nasi polscy koledzy pod względem obrony interesów zawodowych związani byli z niemiecką organizacją, to jednak kulturalnie ciążyli ku polskim stowarzyszeniom narodowym, biorąc czynny udział w popularnym wówczas „Sokole", w towarzystwach śpiewaczych i innych związkach kulturalno-oświatowych. Tu prawdopodobnie szukać należy przyczyny niejednokrotnych żalów niemieckich kolegów w sprawozdaniach rocznych, że udział w „Johannisfeście" czy innym „Familienabend" powinien był być liczniejszy. Natomiast na zebrania okręgowe, które odbywały się dwa razy do roku w coraz to innym mieście, będącym siedzibą oddziału „Verbandu", Polacy zjeżdżali się zazwyczaj gremialnie. Charakterystyczne przy tym było, że koledzy polscy na zebraniach takich skupiali się zawsze przy osobnym stole, podkreślając tym samym swą odrębność narodową.

Prastarym zwyczajem drukarskim młodzi koledzy śląscy po wypisie opuszczali zakład nauki i udawali się w podróż na tzw. wędrówkę. Główne szlaki tych podróży prowadziły do Niemiec, Czech, Austrii, Szwajcarii, a nawet i do słonecznej Italii. Pamiętać należy, że wędrówki odbywały się zazwyczaj pieszo, w późniejszych jednak już czasach posługiwano się też częściowo koleją. Zwyczaj wędrowania młodych drukarzy przejęty został od rzemiosła średniowiecznego i datuje już od okresu wynalezienia sztuki drukarskiej. Lecz w żadnym zawodzie pęd do wędrówki nie był tak bardzo rozpowszechniony, jak wśród drukarzy. Przyczyny tego szukać należy w zaraniu drukarstwa, które prowadzono sposobem wędrownym. Właściciel drukarni przenosił swój warsztat pracy niejako rzemiennym dyszlem z miejsca na miejsce, prowadząc ze sobą swych pomocników, którzy niejednokrotnie w drodze opuszczali swego chlebodawcę, a przyłączali się do innego. W ten sposób nie tylko szybko rozpowszechniło się drukarstwo po różnych krajach, ale zarazem powstał wśród braci drukarskiej, składającej się z różnych narodowości, najbardziej typowy przykład międzynarodowej solidarności. Toteż w późniejszych czasach, gdy drukarnie już się umiejscowiły, każdorazowe przybycie takiego towarzysza-wędrowca legitymującego się należycie, wzbudzało wśród miejscowych drukarzy niekłamaną radość. Przynosił on bowiem wieści z innych miast, informował o warunkach pracy i płacy jakie istniały gdzieindziej, ostrzegał przed pryncypałami źle traktującymi swych pracowników oraz opowiadał o swych pełnych romantyzmu i fantazji przygodach podróży. Przybysza takiego ugaszczano zazwyczaj suto i zaopatrywano w zasiłek pieniężny na dalszą drogę, o ile nie znalazło się dlań zatrudnienie na miejscu. Powstałe później związki zawodowe w poszczególnych krajach popierały zwyczaj podróżowania ustanawiając w liczniejszych miejscowościach placówki płatnicze, udzielające podróżującym zasiłków pieniężnych. Atoli postępująca technika drukarska, a z nią mechanizacja zakładów przynosi z sobą wzrost bezrobocia, co oczywiście ujemnie wpływa na ruch podróżujących, który jednak mimo wszystko utrzymał się, aczkolwiek w nieco już zmienionych warunkach, do wybuchu pierwszej wojny światowej.

i tak np. jeszcze w r. 1913 przeszło przez Bytom, który był placówką płatniczą „Verbandu", 221 członków podróżujących, co stanowi poważną cyfrę, jeśli uwzględnimy, że okręg bytomski liczył w tym roku 204 członków. Na Śląsk przyjeżdżało także wielu polskich kolegów z innych dzielnic, zwłaszcza z Poznańskiego i Pomorza, a trafiały się też nieliczne wyjątki z Krakowa i Warszawy lub innych miast spoza kordonu. Koledzy śląscy zaś na odwrót pracowali także w drukarniach polskich innych dzielnic.

Warunki pracy i płacy na Śląsku regulowała ogólnie obowiązująca taryfa niemiecka. Jednakże stosunki, jakie pod tym względem tu panowały, daleko odbiegały od stanu idealnego. Pracodawcy korzystając z usług „Gutenbergbundu" i licznych jeszcze wówczas niezorganizowanych, omijali na każdym kroku przepisy umowy cennikowej. Liczne małe drukarnie prowadziły istną hodowlę uczni, nie zatrudniając nieraz ani jednego wykwalifikowanego pracownika. Czas pracy wynosił w ub. stuleciu po zawarciu pierwszej umowy cennikowej 10 godzin dziennie, a na przełomie obecnego stulecia aż do ukończenia pierwszej wojny światowej 9 godzin dziennie.

Jeśli chodzi o warunki pracy w drukarniach polskich, to stwierdzić wypada, że były one na ogół zadowalające. Poza nielicznymi wyjątkami maleńkich drukarenek wszystkie polskie drukarnie uznawały umowę cennikową, a nawet wielu pracowników otrzymywało wynagrodzenie wyższe od cennika. Jeden z najstarszych i największych naonczas zakładów polskich drukarnia „Katolika", zatrudniający około 150 pracowników, posiadał najlepsze warunki pracy na Górnym Śląsku. Wielu Kolegów pobierało płace ponad taryfowe. Wzajemny stosunek pomiędzy kierownictwem drukarni a pracownikami był wzorowy. Świadczy o tym najlepiej, iż byli tam drukarze, którzy w zakładzie tym przepracowali przeszło 30 lat. Już szereg lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej, gdy jeszcze nigdzie nie obowiązywały urlopy, „Katolik" udzielał swoim pracownikom płatnych urlopów. I tak po trzech latach pracy w zakładzie pracownik otrzymywał tydzień urlopu, po każdych dalszych pięciu latach urlop wzrastał o jeden tydzień, tak, iż po 18 latach pracy wynosił cztery tygodnie. Z urlopu 4-tygodniowego np. korzystało w r. 1910 pięciu Kolegów. Prócz zarobku otrzymywał urlopnik zasiłek w wysokości 30—50% zarobku wypłacanego ze specjalnego funduszu wydawnictwa. Po kilku latach jednak zaprzestano wypłacania tego dodatku urlopowego, prawdopodobnie po wyczerpaniu funduszu. Przy zakładzie tym istniała także koleżeńska kasa oszczędnościowo-pożyczkowa. Za odsetki uzyskane z pożyczek urządzano coroczne wycieczki krajoznawcze, co niewątpliwie wpłynęło na pogłębienie współżycia koleżeńskiego i towarzyskiego całego personelu. Godna wspomnienia jest urządzona w r. 1890 tłumna wycieczka ludowa do Krakowa. Inicjatorem jej bowiem był pracownik „Katolika", towarzysz sztuki drukarskiej Józef Gallus. Przy pomocy redaktorów Koraszewskiego („Gazeta opolska") i Maćkowskiego („Nowiny Raciborskie") zorganizował Gallus imponującą wycieczkę, która stała się prawdziwie historyczną.

Problem bezrobocia istniał już, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach, przed pierwszą wojną światową. Podczas gdy np. w r. 1904 okręg bytomski liczył przeciętnie 16 członków bezrobotnych, to liczba przeciętna w r. 1913 wynosiła już 33, a w okręgu katowickim 40 korzystających przez pewien okres w roku z zasiłku dla bezrobotnych. W drukarniach polskich częstokroć zamiast zwolnień w takich martwych okresach, stosowano skrócony czas pracy.

Wybuch wojny światowej czyni poważne wyrwy w zastępach polskich drukarzy. Wielu z nich wcielonych zostaje do szeregów armii niemieckiej. Niejeden już nie wrócił, zostawiając młode swe życie na polu walki dla obcej, znienawidzonej sprawy. Ale byli i tacy, którzy wyruszyli w niemieckim mundurze, a wrócili w polskim. Byli to ci, którzy poprzez linie frontowe znaleźli drogę do tworzącej się po stronie koalicji armii polskiej. Wreszcie wybucha rewolucja 1918 r. — Koniec wojny — pękają kajdany niewoli narodu polskiego. Ale Śląsk jeszcze przez blisko cztery lata znosić musi krwawe rządy Hörsinga i terror bojówek niemieckich. Trzy razy lud śląski zrywa się do powstania zbrojnego, by krwią swoją przypieczętować wolę przyłączenia do Macierzy. Drukarze polscy w tych przełomowych dla Śląska chwilach wykazali swą dojrzałość polityczną. Niejeden z nich znosić musiał katusze więzienia pruskiego za swoje polskie przekonanie. Wielu z nich z bronią w ręku walczyło w szeregach powstańczych, niektórzy nawet na stanowiskach dowódców. Jedni zgłosili się do policji plebiscytowej, by bronić sprawy polskiej przed niemieckimi wybrykami, inni ofiarowali swe usługi Polskiemu Komitetowi Plebiscytowemu, pozostali zaś stawali do kaszt i maszyn, by wytężoną pracą dopomóc do zwycięstwa polskiego. A pracy było wiele. Dzień i noc brzęczały linotypy swoje melodie, grzmiał potężny warkot maszyn rotacyjnych, któremu wtórowało głuche dudnienie maszyn pospiesznych. Wszystkie drukarnie rozbrzmiewały jedną zgodną symfonią pracy, której tytuł brzmi: Wolność. W imię tej wolności drukarz śląski nie szczędził sił ni trudów, by stanąć godnie w rzędzie tych, którzy przyczynili się do wyswobodzenia Śląska. Często się zdarzało, że drukarze wychodząc w poniedziałek do pracy, wracali dopiero w sobotę do domu. Kilka godzin snu na dobę w jakimś kąciku zecerni czy sali maszyn, to cały ich wypoczynek. Było ich mało, więc każdy pracował za dwóch. Niejednokrotnie przyczyną nocowania w drukarni były względy bezpieczeństwa w okresach powstań lub innych zamieszek. Wszystkie te trudy jednak znoszono chętnie w oczekiwaniu wybicia godziny wolności na zegarze dziejowym Śląska.

A. K.

Zasady składania tabel i formularzy

(Dokończenie)

A teraz jeszcze kilka zagadnień i wskazówek ogólnych:

Tabelki w dziełach winny być zawsze składane na pełną szerokość stron; wyjątek stanowią tu bardzo wąskie tabelki, które się obłamuje tekstem. Czy takie tabelki umieścić należy na zewnętrznej czy wewnętrznej stronie kolumny, zależy często od szczegółów, związanych z treścią i charakterem dzieła oraz samego systemu łamania. Zasadniczo jednak umieszcza się je od strony zewnętrznej, to znaczy w kolumnach parzystych po lewej, w kolumnach nieparzystych po prawej stronie.

Zważać należy na jednolite i równomierne rozmieszczenie tabel przez cały ciąg dzieła. Tabelka, która nie wypełnia całej szerokości i ma za wąskie z boku miejsce do obłamania tekstem, powinna być w poszczególnych polach poszerzona do pełnego formatu.

Jeżeli tabelka do danego dzieła jest za szeroka, to trzeba ją złożyć w poprzek formatu i umieścić na stronie nieparzystej nóżkami w kierunku zewnętrznego marginesu, a gdy zależna jest od tekstu i koniecznie umieszczona być musi na stronie parzystej, to tak samo dajemy nóżki w kierunku marginesu zewnętrznego (przeciwnego) książki.

Rozmieszczenie i przełamywanie tabel dużych oraz wielostronnicowych omówię przy okazji w specjalnym artykule o łamaniu i przełamywaniu dzieł oraz czasopism.

Formularze tabelaryczne posiadają zasadniczo linie poprzeczne. Przy dużych nakładach składamy je razem z podłużnymi w jednej formie. Linie poprzeczne są przeważnie kropkowane, rzadziej cienkie, a tylko w wyjątkowym wypadku i przy specjalnych formularzach stosuje się półtłuste lub tłuste. Czasem zachodzi w formularzu o specjalnym charakterze kilka rodzajów linij poprzecznych, jak np. co 5-ta jest uwydatniona słabiej, a co 10-ta mocniej. W takim wypadku rodzaj linij zależny jest od charakteru rubryk. Przyjęło się ogólnie, że dla uwydatnienia jakiejś linii dajemy między kropkowanymi — cienką, między cienkimi — półtłustą, między półtłustymi — tłustą. Czasem jednak klient ma specjalne życzenie, które trzeba uwzględnić. Często też specjalne przeznaczenie formularza wymaga innego podziału, zasadniczej więc reguły tu podać nie można, za wyjątkiem jednej uwagi: aby między jednym a drugim rodzajem linij nie stosować w formularzach zbyt rażącej różnicy w grubości oczka.

Przy małych nakładach i dla ułatwienia pracy składamy linie poprzeczne jako osobną formę, nazywaną w potocznym języku składacza „ołówkiem". Linie poprzeczne można drukować razem z podłużnymi i to w dwojaki sposób: do obracania arkusza papieru lub też do przestawienia formy. Można też każdą formę osobno drukować, co daje lepszą dokładność w zgadzaniu się linij, lecz przy większych nakładach się nie opłaca ze względu na podwójną ilość obrotów maszyny, co znacznie podraża druk.

Przy formularzach tabelarycznych z liniami poprzecznymi o dużej ilości drobnych rubryk na sumy itp., lepiej jest złożyć linie poprzeczne w osobnej formie. Czasem jest to nawet koniecznością, ze względu na brak odpowiednich kawałków drobnych linij, jak 6, 8 i 10 pkt. Jeżeli zajdzie potrzeba złożenia tego samego formularza, w któ-

rym jest dużo drobnych linij, 4, 6, 8, lub więcej razy ze względu na olbrzymi nakład i wykorzystanie maszyny, a materiału na tyle form nie starczy i poprzeczne linie trzebaby było drukować osobno — to najlepiej jest złożyć daną formę tylko jeden raz razem z liniami poprzecznymi, po zmatrycowaniu zrobić odpowiednią ilość odlewów i drukować z płyt.

Obowiązkiem składacza jest założyć przed pierwszą linią poprzeczną w „ołówku" tyle materiału wypełniającego, ile miejsca zajmuje nagłówek razem z przedbitką i pierwszym odstępem pod nagłówkiem, który jest przeważnie 2 do 4 punktów szerszy od dalszych odstępów.

Wszelki materiał i linie potrzebne do budowy „ołówka" należy jak najwięcej przeplatać czyli jak inaczej mówimy „murować", aby nadać formie pełną spoistość i nie pozwolić uwydatniać się na odbitce przerwom w liniach cienkich i półtłustych, które się dokładnie nie schodzą i przy stosowaniu np. przy 10 kwadratowej szerokości tylko linij 5 kwadratowych, tworzy się często przez całą szerokość formy w środku rażąca szpara.

Przy formularzach tabelarycznych z osobno drukowanymi liniami poprzecznymi, dają niektórzy składacze półtłustą lub tłustą linię zamykającą nagłówek, jako pierwszą linię w „ołówku", co jednak nie powinno być zalecane, bo przy nie zbyt dokładnym rejestrze druk zostanie spaczony. Natomiast półtłuste lub tłuste linie końcowe przy rubrykach „Suma" lub „Z przeniesienia" i „Do przeniesienia" — daje się zawsze w liniach poprzecznych.

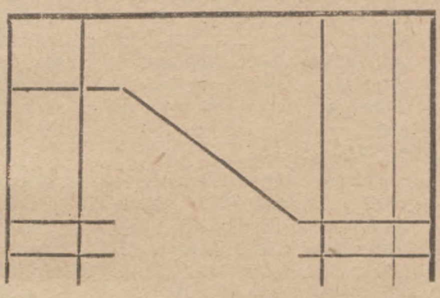
Ważną a często niedocenianą rzeczą jest stosowanie w tabelach i formularzach odpowiedniego rodzaju linij. Jeżeli chodzi o formularze zwyczajne to przyjęła się zasada. że nagłówek rozpoczyna linia tłusta; stosowanie linii tłustej z cienką i obramowywanie formularzy tłustą linią jest przeżytkiem i utrudnia tylko pracę składaczowi a przyrząd maszyniście, zwłaszcza gdy linie są już dość stare.

Większe rubryki w nagłówku oddzielamy liniami półtłustymi, ważniejsze rubryki nawet tłustymi lub podwójnymi półtłustymi podrzędne liniami cienkiemi. Nagłówek zwykły zamykamy linią półtłustą dwupunktową, a gdy chcemy, aby linie nóżek zlewały się bez przerw z liniami nagłówka, dajemy 1-punktową linię tłustą. Jeżeli w nagłówku zachodzą napisy na większą ilością rubryk, to oddzielamy te napisy w zależności od linij między rubrykami, kolejno liniami: cienkimi, podwójnie cienkimi lub półtłustymi.

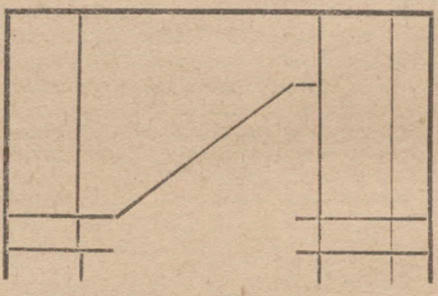
Do tabeli w dziełach stosuje się zasadniczo linie nie grubsze w oczku od grubości linii oczka pisma, pamiętając o tym, że przy mniejszych tabelkach zawsze ładniej wyglądają linie cieńsze.

Wątpliwość nasuwa często w zestawach tabelarycznych końcowa linie bilansowa, t. zw. „nosek buchalteryjny". — Załączone wzory 3 i 4 pokazują dokładnie, jak taka linia poprawnie musi być umieszczona

Na zakończenie jeszcze parę słów o rozbieraniu tabel i formularzy, która to czynność wykonywana jest przeważnie bezplanowo i niepraktycznie. Kolejne rozbieranie pojedyńczych kolumn w tabeli jest pracą bardzo żmudną; wiele szybciej i sprawniej postępuje praca, gdy najpierw powyjmujemy wszystkie linie, po tym reglety, kwadraty i sztabiki. Pozostały w ten sposób czysty zestaw liczb lub tekstu słownego rozbieramy normalnie większymi chwytami jak każdy gładki tekst. Gdy liczby należą do specjalnego pudła, oddzielamy je zaraz od tekstu i



Wzór 3 (złe)



Wzór 4 (dobrze)

rozbieramy osobno liczby i osobno tekst słowny. Gdy liczby specjalne nie dają się odłączyć od tekstu słownego i są w nim przeplatane, to obok pudła, z pismem stawiamy pudło do liczb i rozbieramy równocześnie jedno i drugie.

Przy rozbieraniu formularzy z poprzecznymi liniami w jednej formie wyciąga się najpierw z nóżek wszystkie linie poprzeczne kolejno każdy gatunek od najdłuższych do najkrótszych. Następnie odejmujemy z boku szpaltę za szpaltą, sortując natychmiast poszczególny justunek. Przy rozbieraniu formularzy bez linij poprzecznych wyciąga się najpierw kolejno wszystkie gatunki linij podłużnych, po tym rozbiera się pozostały materiał wypełniający a na końcu dopiero nagłówek. Dobrze też jest przed rozpoczęciem rozbiórki odsunąć nagłówek od nóżek i odstawić na specjalną szufelkę do rozbierania. Jeżeli mamy kilka lub kilkanaście nagłówków równych, to wystawiamy wszystkie nagłówki kolejno na większą szufelkę, wyjmujemy z nich wszystkie podbitki i linie nagłówkowe, po czym rozbieramy każdą rubrykę od razu u wszystkich nagłówków. Większe i skomplikowane nagłówki od pojedyńczych form rozbieramy w ten sposób, że usuwamy górną i dolną linię nagłówkową, zestaw obstawiamy z wszystkich stron obalonymi sztegami dwucicerowymi dla uzyskania dość miejsca do swobodnego chwytania palcami poszczególnych rubryk, z których wyjmujemy pojedyńcze wiersze i ustawiamy je do specjalnego wierszownika lub też rozbieramy zaraz do pudła, zależnie od ilości i gatunku pisma w nagłówku. Kwadraty i justunek najlepiej składać zaraz do pudła.

Rozbiórka zestawów nie jest czynnością czysto mechaniczną i bezmyślną wymaga tak samo jak składanie, pewnej orientacji i bystrości umysłu w samym podejściu do tej pracy.

W niniejszym artykule pominąłem kilka ważnych szczegółów, dotyczących składania formularzy dużych z wkładkami, z przerywanymi liniami poprzecznymi itp. — Nie wspomniałem też o formularzach, wykonanych częściowo lub w całości na liniarniach. — Te zagadnienia omówię w specjalnym artykule.

W każdej czynności składacza wysuwa się na plan pierwszy czynnik zasadniczy, którym jest fachowość — i tej fachowości poświęcić musimy więcej uwagi, aby nie pozwolić wypaczyć się pięknym zasadom i podstawom estetycznym „czarnej sztuki".

L. Sobański, Szamotuły

Przeciw samowolnemu potrącaniu składek

Uchwała Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, zakazująca potrącenie przy wypłatach pracowniczych składek na rzecz najrozmaitszych instytucyj, okazała się słuszna i celowa, gdyż ukróciła samowolne dysponowanie zarobkami pracowniczymi bez ich wiedzy i wbrew odnośnym przepisom prawa.

KCZZ wzywa wszystkie ogniwa ruchu zawodowego do bezwzględnego przestrzegania wyżej wymienionej zasady oraz przypomina o niedopuszczalności jakichkolwiek potrąceń na listach płac przy wypłatach poborów pracowniczych, za wyjątkiem składek związkowych oraz zbiórki pieniężnej na rzecz odbudowy Warszawy.

KCZZ przypomina, że odbudowa Stolicy jest jedynym z czołowych zadań naszego narodu, podstawowym zaś warunkiem, gwarantującym ciągłość akcji odbudowy, jest stałość i powszechność świadczeń, tak całego świata pracy, jak i pozostałych warstw narodu.

Równocześnie KCZZ zaleca następujące normy i zasady dobrowolnych świadczeń ludzi pracy w całej Polsce na rzecz odbudowy Warszawy:

1) Wysokość dobrowólnych stałych, comiesięcznych świadczeń świata pracy wynosiłaby od 0,25 do 0,5% od uposażeń.

2) Potrącenie powyższych świadczeń może nastąpić po uprzednim podjęciu uchwały na specjalnie zwołanym ogólnym zebraniu danego zakładu pracy przy udziale przedstawiciela odpowiedniego związku zawodowego.

3) Potrącane kwoty z tego tytułu przelewane są natychmiast na konto miejscowego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy m. st. Warszawy. Komitety takie istnieją we wszystkich województwach, powiatach i gminach.

4) Pożądane jest, ażeby zarządy główne otrzymywały okresowe sprawozdania z przebiegu akcji zbiórki na rzecz odbudowy Warszawy z terenu swego działania.

Sztuka drukarska w Anglii

W poszukiwaniu nowych dróg dla polskich wzorów drukarskich, nie od rzeczy będzie zapoznać się z innymi zagranicznymi wzorami.

Nasamprzód zapoznamy się z angielską techniką drukarską. Zanim jednak przejdziemy do właściwego tego zagadnienia, musimy pokrótce zapoznać się z angielskim językiem.

Język angielski

Językiem tym należącym do grupy języków germańskich posługuje się prawie 1/4 część ludności świata. Rozmówimy się nim w Anglii, Ameryce Półn., Afryce Połudn., Australii i w licznych koloniach angielskich. Język angielski uznany jest poza tym jako język światowego handlu zagranicznego. Może się więc zdarzyć, że i drukarz polski zetknie się z nim nieraz.

Dobrze więc będzie zapoznać go w ogólnych zarysach.

Mimo, iż gramatyka angielska jest prosta i nieskomplikowana (4 przypadki!), to jednakże język angielski jest b. trudnym dla obcokrajowców ze względu na wymowę i pisownię. Istnieje mnóstwo nieznacznych odcieni wymowy poszczególnych wyrazów. Prawie żadna litera w angielskim nie ma swego stałego tonu, lecz zmienia go często, zależnie od okoliczności. Niektóre jak np. k, g, r w niejednych wypadkach nie wymawia się wcale.

Wszystkie te okoliczności mają swe źródło w niezwykle ciekawej i bogatej historii języka angielskiego, na którego utworzenie miało wpływ niemało narodów

Za czasów Cezara (100—44 r. przed Chr.) zamieszkiwały wyspy brytyjskie szczepy celtyckie pochodzenia galijskiego, których język częściowo zachował się do dziś dnia, rozpadłszy się na dwie grupy: irlandzko-galijski i kimryjsko- (inaczej też walijsko-) brytyjski.

Jakkolwiek język irlandzko-galijski zachował się w mało skażonej formie w Irlandii, to język kimryjsko-brytyjski w Anglii właściwej uległ ogromnym przemianom dzięki najazdom na wyspę różnych narodów.

W czasie najazdu Rzymian, język łaciński był panującym, jednakże tak język celtycki jak i łaciński wyparty został przez najazd Anglów, Sasów i Jutlandczyków. Dzięki nim mamy po nim na wyspie trzy odrębne dialekty. angielski, saski i jutlandzki. Ich słownik został uzupełniony przez niezliczoną ilość wyrazów normandzkich, duńskich, łacińskich i francuskich. Okres ten nazywamy anglosaskim, lub lepiej jeszcze: staroangielskim. Po nim następuje okres średnioangielski, narzecze ludu, którego właściwością było masowe wchłanianie obcych wyrazów.

W okresie tym, trwającym około dwóch stuleci, odczuwa się wpływy łaciny i języka duńskiego. Po zdobyciu wyspy przez Duńczyków zostaje język angielski odświeżony elementem germańskim, jak również później przez Normanów, który język angielski swoimi wyrazami niezmiernie wzbogacili. Do tego doszły znowu wyrazy z francuskiego, łaciny a nawet i greckiego.

Nowoangielski język, a więc bez większych późniejszych obcych wpływów, ukształtował się już w czasie, gdy w Anglii powstała pierwsza drukarnia. Założył ją w r. 1471 Caxton w Londynie.

Angielski system drukarski

Anglia posiada swój własny system, różniący się bardzo od systemu lipskiego czy paryskiego Podział stopka polega na ilości kwadratów, mieszczących się w stopie angielskiej. Ilość podana jest w nawiasach przy nazwie pisma. (Stopa angielska = 12 cali = 30,5 cm).

Nazwy stopni czcionek są następujące: Brillant (238), Gem (222), Diamond (204), Pearl (180, 178), Ruby (166), Nonpareil (144), Minion (122), Brevier (111), Bourgeois (102), Long Primer (90, 89), Small Pica (83), Pica (72), English (64), Great Primer (51), Paragon (44½), Double Pica (41½), Two Line Pica (36), Two Line English (32), Two Line Great Primer (25½), Two Line Double Pica (20¾), Trafalgar (20), Kanon (18).

Jak czytamy, kilka tylko nazw identyczne są z naszymi. Amerykański system różni się nieco od angielskiego, tak w wymiarach jak i nazwach.

Kaszta angielska

Angielska kaszta w odróżnieniu od polskiej, składa się z dwóch odrębnych połówek: górnej i dolnej o wielkiej ilości przegródek. Ma to praktyczne zastosowanie z tego względu, że do kompletu każdego pisma, oprócz tych wszystkich czcionek w naszej kaszcie będących, w angielskiej kaszcie znajdują się jeszcze: kapitaliki, ułamki częściej używane, odlane w całości, wąsy z kawałkami do nich należącymi, kropki do wypunktowania i najróżniejsze znaki.

Technika składania

Najczęściej używane i najbardziej ulubione kroje pism w Anglii — to pisma mediawelowe jak również szeroka i silna antykwa.

Patrząc na układ graficzny czy to dzienników, czy innych czasopism, uderza nas ich spokojny i harmonijny wygląd. Nie widzimy tak silnych, a częstokroć krzykliwych kontrastów, które cechowały znany nam i niestety niejednokrotnie naśladowany przez nas układ niemiecki. Nawet ogłoszenia i plakaty cechuje umiar pod tym względem. Efekt polega raczej na samym układzie i na oryginalnej pomysłowości w wykonaniu.

W gazetach spotykamy b. często w jednym krótkim nawet artykule pismo w kilku stopniach. Tytuły są na ogół tego samego kroju co artykuły; składane są b. często wersalikami. Podpada w ogóle wielkie zamiłowanie drukarzy angielskich do używania wersalików. Podpisy autorów składa się wyłącznie kapitalikami z pierwszą literą wersalikową. Również i podpisy pod ilustracje składa się przeważnie kapitalikami.

Składając jakiekolwiek prace w języku angielskim, należy przestrzegać poniższych danych, które szczególnie cechują zasady techniki drukarskiej w Anglii.

Należy unikać dzielenia wyrazów, co w angielskim języku przychodzi tym łatwiej, iż wyrazy angielskie są na ogół dość krótkie. Ostatni wiersz na stronie nie może być w ogóle dzielony. Dalej należy unikać, aby na końcu wiersza stała litera a lub I.

Są to dwa jedyne jednoliterowe wyrazy angielskie, z których **a** (wymawiaj ei) oznacza rodzajnik nieokreślony — jeden, jedna; **I** (wym. ai) oznacza zaimek osobowy — ja i pisze się z a w s z e dużą literą.

Nie należy poza tym zostawiać na końcu wiersza imion, tytułów i St. (skrót dla oznaczenia świętych). To samo dotyczy liczb porządkowych, np. George IV; za tą cyfrą kropki nie daje się.

Podkreślenie wyrazów uskutecznia się kursywą, kapitalikami wzgl. wersalikami. Spacjowanie, jak również używanie tłustych pism dla podkreślenia wyrazów stosuje się rzadziej.

Początek rozdziałów w książkach lub artykułów w czasopismach i gazetach rozpoczyna się zawsze inicjałem, idącym od dwóch do więcej wierszy. Należy uważać, aby inicjał trzymał linię, tak górą jak i dołem. Zamiłowanie i powszechność w tym zwyczaju idzie tak dalece, że nawet kilkuwierszowa wiadomość w gazecie nie obędzie się bez inicjału. Reszta wyrazu z inicjałem złożona z wersalików względnie kapitalików.

Dużą literą (oprócz imion własnych) rozpoczyna się wyrazy zawsze na początku wiersza (w poezji) i zdania; poza tym dla oznaczenia Boga i boskości, przy tytułach (Mr., Mrs., Sir, Lord itp.) i na początku przemowy, np. za dwukropkiem. Również dla podkreślenia jakiegoś wyrazu pisze go Anglik dużą literą. Zaimki, o ile nie odnoszą się do Boga, pisze się małą literą, za wyjątkiem, jak już wyżej wspomniałem — I — ja.

Przed i po domyślniku nie daje się w żadnym wypadku odstępu. Gęsie stopki oznacza się dwojako: podwójnie i pojedynczo, a więc „tak" i ‚tak', oddzielając je od wyrazu cienką spacją.

Skróty monetarne daje się bezpośrednio przy cyfrach, a więc np.: Ł1 2s 3d, co znaczy: 1 funt szterlingów, 2 szylingi i 3 pensy. Znak funta szterl. (Ł) musi się znajdować zawsze przed cyfrą, a s (szylingi) i d (pensy) za cyfrą. W skróceniu daje się też w ten sposób: Ł1 2/3. Przed etką — &c daje się zawsze przecinek.

Liczby porządkowe oznacza się jak następuje: (1), (2), (3), (4) itd., tak przy notkach, jak i przy wyliczaniu. W dużych ogłoszeniach i plakatach oznaczamy te cyfry w ten sposób: 1th, 2nd, 3rd, 4th itd.

Na tym kończę mój opis o sztuce drukarskiej w Anglii. Sądzę, że to krótkie opracowanie da kolegom jako taki pogląd o drukarstwie angielskim.

Tym, którzy chcą się bliżej zapoznać z tym zagadnieniem, polecam zapoznać się z angielskimi gazetami i czasopismami, które otrzymać można w księgarniach.

„Infor. Poz.". **L. Stefański.**

Z Okręgów Związku:

OKRĘG POZNAŃ

SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWEJ

W dniu 31 stycznia 1948 r. urządziła Sekcja Składaczy Maszynowych w Poznaniu uroczystość jubileuszową ku uczczeniu pracy przy maszynce następujących 12 Kolegów-Jubilatów:

35-lecia pracy kol.: Gruszczyńskiego Tadeusza;

30-lecia pracy kol.: Hałkiewicza Romana, Kalickiego Marcina i Wawrzyniaka Franciszka;

25-lecia pracy kol.: Bielasiaka Kazimierza, Drzewuszewskiego Alojzego, Gronaua Brunona, Jędracha Czesława, Koszuty Czesława, Rosiaka Władysława, Szyji Mariana i Trawickiego Piotra.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w świetlicy Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Program uroczystości rozpoczęła o godz. 19-tej orkiestra marszem powitalnym, przy dźwiękach którego wprowadzono na salę Grono 12 Jubilatów. Niemilknące oklaski jako owacja ze strony kolegów były najlepszym wyrazem tak sympatii jak i szczerej chęci uczczenia ćwierćwiekowej pracy naszych Jubilatów.

Prezes Sekcji kol. Ruciński otwierając uroczystość powitał w serdecznych słowach przybyłych na tę uroczystość gości i to: dyrektora Drukarni św. Wojciecha p. Cezarego Steina oraz delegata Zarządu Okręgu Pozn. kol. Gape Antoniego, kolegę Babsta Albina i kier. Druk. Uniwers. kol. Nowakowskiego Antoniego.

Z kolei kol. Draber wygłosił piękną deklamację ku czci Jubilatów, nagrodzoną rzęsistymi oklaskami.

Prezes kol. Ruciński zabierając ponownie głos w prostych lecz szczerych słowach przemówił do Jubilatów, kładąc nacisk w mowie swej na znaczenie uroczystości jubileuszowej nie tylko dla samych Jubilatów lecz również i dla wszystkich uczestników uroczystości, mające wielką wagę jako spójnia życia koleżeńsko-organizacyjnego. Kończąc swe rzeczowe przemówienie — dla upamiętnienia podniosłej uroczystości — wręczył kol. prezes każdemu z 12 Jubilatów gustownie wykonane dyplomy jako skromny upominek od Sekcji S. M. z życzeniami doczekania się Jubileuszu Złotego a to dla dobra umiłowanej Ojczyzny i dla pożytku naszej organizacji zawodowej.

Jako dalsi mówcy przemawiali jeszcze w imieniu Dyrekcji Drukarni św. Wojciecha kol. Dyrektor Cezary Stein, składając serdeczne życzenia Jubilatom oraz analogiczne życzenia złożył również w imieniu Zarządu Związku Okręgu Pozn. delegat kol. A. Gapa.

Miłą niespodzianką był występ śpiewu solowego kolegi Wolka z Drukarni Uniwersyteckiej, który swym pięknym i miłym śpiewem zyskał sobie ogólny aplauz na bis. Świetnie wywiązał się również w akompaniamencie fortepianowym nasz ceniony dyrygent Chóru Drukarzy kol. Ullrich.

Po odczytaniu nadesłanych Jubilatom telegramów i życzeń, prezes kol. Ruciński zaprosił uczestników uroczystości do wspólnego spożycia skromnego poczęstunku, podczas którego orkiestra zaprodukowała swój bogaty i piękny repertuar. W przerwach muzycznych wznoszono kilkakrotnie toasty ku czci Jubilatów, którzy formalnie oblężeni przez kolegów przyjmowali składane życzenia, uściski i ucałowania. Nastrój był miły, serdeczny i poważny a odśpiewanie Wspólnej Pieśni z „Jednodniówki" zakończyło program uroczystości. Wspólna fotografia będzie miłą pamiątką tak dla Jubilatów jak i dla wszystkich uczestników minionej uroczystości.

Po godz. 21-szej zaczęła się zabawa taneczna do rana. Bawiono się ochoczo i serdecznie jak jedna wielka rodzina. Bufet tani a obfity zaspakajał pragnących ku zupełnemu zadowoleniu — zaś nasi maszynkarze (jak zresztą co roku) zadokumentowali, iż nie tylko umią pilnie stukać w klawisze i wystawiać szpalty — ale tak samo dobrze potrafią tańczyć i bawić się mile i serdecznie, a nawet solidnie!

Hołowaty Stanisław, sekr. S. S. M.

Tradycyjny Opłatek i Wieczór Kolęd. Sekcja Nakładaczek przy Okręgu Poznańskim dorocznym zwyczajem urządziła dla swych członkiń w dniu 4 stycznia 1948 r. uroczystość dzielenia się opłatkiem. Po krótkim powitaniu gości oraz członków Zarządu przez przewodn. kol. Zoranównę, nastąpiło dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń. Na program uroczystości składały się kolędy w wykonaniu solowym przez kol. kol. Wujewską Barbarę i Gintrowską Teresę oraz deklamacja pod tyt. w „Noc Jezusową" w wyk. kol. Poślednik Zdzisława. Przy wtórze orkiestry odśpiewano kilka kolęd, poczem nastąpiła wspólna kawa. Pojawienie się gwiazdora z uroczym aniołkiem jak i pełen kosz podarków wszystko to przyniosło wiele radości i zadowolenia. Rekordowa liczba członkiń dała dowód zainteresowania się tą miłą uroczystością. Poczem zaangażowana orkiestra przygrywała do tańca do godz. 21.

ODDZIAŁ KALISZ

Wspomnienie pośmiertne

Dnia 9 stycznia b. r. zmarł w szpitalu kaliskim ś. p. Władysław Jabłoński, Towarzysz Sztuki Drukarskiej, przeżywszy lat 40.

Ś. p. Władysław Jabłoński w czasie swojej trzyletniej pracy w Kaliszu, swoim pogodnym usposobieniem i zaletami charakteru, zdobył ogólną sympatię wśród przełożonych, kolegów, koleżanek i znajomych.

Pochodził on z Warszawy, po zakończeniu działań wojennych przechodząc okupację hitlerowską i powstanie Warszawskie, przybył do Kalisza ratując tylko życie swoje i najbliższych, przybył, by pracować dla wszystkich.

Ś. p. Władysław Jabłoński jako zecer-grafik był niezrównany, jako członek pełnił urząd skarbnika Oddziału i od pierwszej chwili założenia aż do ostatniej chwili pracował ofiarnie, był współzałożycielem i członkiem czynnym Sekcji Muzycznej przy Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. O sympatii, jaką cieszył się zmarły wśród kolegów i koleżanek, świadczy to, że trzykrotnie oddali Oni swoją krew dla ratowania chorego. Ś. p. Władysław Jabłoński osierocił żonę i dwóch synów, a wśród kolegów pracy, pozostawił głęboki i serdeczny żal i wspomnienie, jako drukarza-artysta, jako kolega i jako człowiek nieskazitelnego charakteru.

Cześć Jego pamięci!

Opłatek. W dniu 27 grudnia 1947 r. Sekcja Muzyczna „Grafika" urządziła tradycyjny opłatek dla swoich członków i gości zaproszonych.

Po części oficjalnej i kolacji, kółko dramatyczne wraz z zespołem muzycznym, zabawiali swoim bogatym repertuarem, z czego ogół członków i gości był zadowolony, dając wyraz zadowolenia radosnym śmiechem oraz hucznymi oklaskami.

Na zakończenie zespół przygrywał do tańca; bawiono się do drugiej godziny w nocy, w nastroju serdecznej koleżeńskości i radośnie.

„Mikołajki". Dnia 6 grudnia 1947 r. o godz. 16-tej w świetlicy własnej odbyły się t. zw. „Mikołajki", urządzone przez Oddział dla dzieci drukarzy.

W pięknie udekorowanej świetlicy zgromadziła się nasza „Przyszłość", gdzie święty Mikołaj rozdawał piękne podarunki w zależności od wieku dziecka. Starsze dzieci, które uczęszczają do szkoły, otrzymały książki dla młodzieży, a młodsze różne zabawki. — Oprócz tego każde dziecko otrzymało torebkę słodyczy i ciastek.

Po rozdaniu podarków dzieci były częstowane herbatą i ciastkami i obsługiwane przez członków Komitetu. W czasie herbatki zespół Sekcji Muzycznej „Grafika" odegrał kilka melodyj znanych piosenek.

Na zakończenie odbyła się zabawa, na której dzieci wspólnie ze św. Mikołajem bawiły się ochoczo. Impreza odbyła się ku zadowoleniu wszystkich, co jest zasługą Komitetu.

ODDZIAŁ KOŚCIAN

Oddział Kościan urządził w dniu 10 stycznia br. w obszernej sali nowobudujących się Zakładów Graficznych wieczornicę gwiazdkową połączoną z wręczeniem „Listów Chrztu" 13 kolegom.

Po wspólnym odśpiewaniu kolędy przew. Oddziału kol. Frankowski wygłosił stosowne przemówienie, po czym nastąpiła uroczysta chwila łamania się opłatkiem i wzajemnego składania sobie życzeń. Delegat Zarządu Okręgu kol. A. Gapa podkreślił w swoim przemówieniu żywotność Oddziału tak pod względem organizacyjnym jak i kulturalno-oświatowym, zachęcając do dalszego współzawodnictwa z innymi niemniej ruchliwymi Oddziałami Okręgu Poznańskiego.

Impreza przeplatana była występami Koła Mandolinistów pod dyr. kol. F. Lenarta, udatnym wykonaniem tańców regionalnych przez dobrany zespół koleżanek, oraz wykonaniem pod egidą braci Kaliszewskich humorystycznych monologów, dialogów i skeczów.

Wręczaniu pięknie wykonanych „Listów Chrztu" towarzyszyła pokazowa powtórka chrztu w miniaturze, dokonana przez kol. Gapę na dobrowolnych „delikwentach": kol. kierowniku Bol. Włodarczaku i linotypiście kol. St. Ma-

ciejewskim, co przyczyniło się do podniesienia wesołego i prawdziwie koleżeńskiego nastroju wśród uczestników wieczornicy.

Po wspólnej kolacji i tradycyjnej satyrycznej charakteryzacji kolegów zasługujących na „wyróżnienie", której autorem był kol. Lenart, bawiono się ochoczo przez kilka dalszych godzin przy dźwiękach doborowej orkiestry.

ODDZIAŁ ŻNIN

Oddział Żnin obchodził w dniu 15 stycznia br. 25-lecie pracy zawodowej kol. Mellera Stefana, maszynisty, Ziętka Edmunda, składacza ręcznego i koleżanki Cichówny Heleny, nakładaczki, zatrudnionych w Zakł. Wydawniczych Alfreda Krzyckiego.

To wspólne święto pracy, bo połączone z 60-leciem Zakładów, zgromadziło cały zespół pracowników jak i zaproszonych gości w pięknie udekorowanej świetlicy.

Po zagajeniu i wstępnym przemówieniu przew. Oddziału kol. L. Marciniaka, dalsze przemówienia wygłosili kier. kol. Anczyc Wład. i szef drukarni A. Krzycki, podnosząc zasługi Jubilatów dla dobra rozwoju wspólnego warsztatu pracy. Wręczając im ozdobne dyplomy oraz upominki kopertowe życzył im dalszej owocnej pracy w pięknym zawodzie poligraficznym. Najmłodsza z pracownic kol. Furmaniakówna deklamowała stosowny na cześć Jubilatów wiersz, wręczając im wiązanki kwiatów, a kol. Marciniak wręczył upominki ofiarowane Jubilatom przez kolegów i koleżanki.

W treściwych i serdecznych słowach składali w dalszym ciągu życzenia przeplatane toastami na cześć Jubilatów: ref. kult.-oświatowy Zarządu Okręgu kol. Gapa, wicestarosta pow. ob. Nowicki, burmistrz miasta Żnina ob. Krużel i prezes chóru „Pałuczanka". W imieniu Jubilatów podziękował kol. St. Meller.

Następnie zaśpiewano wspólnie „Humorystyczną piosenkę jubileuszową" przerywaną raz po raz salwami śmiechu rozbawionych uczestników.

W części artystyczno-humorystycznej piątka rewelersów pod wytrawnym kierownictwem dyr. chóru „Pałuczanka", kier. szkoły powsz. ob. Janusza Lewickiego zbierała zasłużone oklaski.

Za inicjatywą kol. Gapy, przejętą skwapliwie przez kol. Jubilata Edmunda Ziętka, zebrano z doraźnie zakupionych cegiełek 5200 zł na budujący się „Dom Drukarza" w Poznaniu. Jest to dowód wysokiego wyrobienia organizacyjnego i zrozumienia tamtejszych kolegów potrzeby jak najrychlejszego wykończenia dzieła, powstającego dla dobra Organizacji i wysiłkiem ogółu braci drukarskiej w Polsce.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Protokół z odprawy Delegatów Oddziałów Okręgu Częstochowskiego w Radomiu dnia 18 stycznia 1948 r., w której wzięli udział kol. kol.: L. Wajzer i K. Głowacki — Częstochowa, B. Jakóbczyk i K. Billip — Radom, A. Kalowski i S. Kozikowski — Kielce, A. Cieloch, J. Kwiecień i K. Marcinkiewicz — Ostrowiec, J. Zarzycki — Skarżysko, Wł. Równicki — Jędrzejów, L. Bona — Sandomierz i K. Florczyk — Busko. Obradom przysłuchiwało się kilkunastu kolegów z Radomia. Na wstępie przew. Oddziału Radom, kol. Jakóbczyk, powitał przedstawicieli Okręgu i Oddziałów, podkreślając dodatni wpływ odpraw na tok prac organizacyjnych, dla przykładu przytaczając wyniki odprawy w Kielcach z grudnia ub. roku, życząc dzisiejszym obradom owocnych rezultatów.

Obejmując przewodnictwo odprawy, kol. Wajzer odczytał porządek dzienny, po przyjęciu którego zanalizował charakter odpraw okręgowych, a szczególnie obecnej, która na podstawie nowego Statutu i Regulaminu oraz otrzymanych instrukcji — zmieni nieco strukturę związkową w Okręgu, co omówione będzie w następnych punktach obrad.

Z kolei kol. Głowacki odczytał najważniejsze punkty Statutu, zmienione uchwałą XIV Zjazdu we Wrocławiu, uwypuklając komentarzami na czym polega ich różnica, oraz szczegółowo interpretował nowy Regulamin wyborczy odnośnie do sytuacji w Okręgu częstochowskim.

Następnie kol. Wajzer zakomunikował o decyzji Okręgu, tyczącej się likwidacji słabych liczebnie Oddziałów, proponując wcielenie Buska do Kielc, Sandomierza do Ostrowca, a z Jędrzejowa i Skarżyska utworzenie jednego Oddziału z siedzibą w Jędrzejowie. Po wypowiedziach zainteresowanych delegatów i po opinii przedstawiciela Kielc, zdecydowano, że w Okręgu Częstochowskim pozostają następujące Oddziały:

Częstochowa z 377 członkami — 4 mandaty na konferencję delegatów, Radom z 457 członkami — 5 mandatów, Ostrowiec w skład którego wchodzi Sandomierz (razem 34 członków) — 1 mandat na konferencję delegatów. Kielce przyjmują Jędrzejów, Skarżysko i Busko (łącznie 81 członków) — 1 mandat na konferencję delegatów. Jednocześnie wyznaczono terminy walnych zgromadzeń w Oddziałach: Częstochowa 15 lutego, Ostrowiec — 22 lutego, Radom i Kielce — 29 lutego. Okręgową konferencję delegatów uchwalono zwołać w Częstochowie dnia 7 marca br. Odpowiednio do liczby swoich członków walne zgromadzenia w Oddziałach wybierają delegatów na konferencję okręgową, która z kolei wybierze Zarząd Okręgu.

Przechodząc do spraw finansowych, podano do wiadomości delegatom Oddziałów, że z dniem 1 stycznia 1948 r. zarządy Oddziałów pozostawiają w swoich kasach 25% wpływów ze składek członkowskich na wydatki administracyjne i wypłatę zasiłków regulaminowych. Ta decyzja Okręgu obowiązuje na czas przejściowy, dopóki Zarząd Główny nie wyda w tej sprawie ściślejszej instrukcji.

W dyskusji nad instrukcją wyborczą kol. Billip zwrócił uwagę na zaleconą współpracę z partiami politycznymi. Kol. Głowacki wyjaśnił, że zalecenie idzie po linii zgodnej współpracy Związków Zawodowych z partiami politycznymi oraz ma na celu zaznajomienie partii rządzących z układem sił politycznych na terenie organizacji zawodowej.

W wolnych głosach kol. Kozikowski zaoponował przeciwko uchwale Okręgu, pozostawiającej na potrzeby Oddziału 25% składki. Kol. Sernik, jako skarbnik Oddziału radomskiego, podał przyczyny opóźniania wpłat do Okręgu z powodu regulowania składek przez firmy za poprzedni miesiąc w połowie następnego. Polecono skarbnikowi zamykać rozrachunki z dniem 8 następnego miesiąca i wpłacić pieniądze do Okręgu, a zaległości regulować w następnym miesiącu.

Kol. Kozikowski zauważył, że w układzie zbiorowym nie ma mowy o miesięcznym wypowiedzeniu.

Kol. Bona oświadczył, że jeżeli w Okręgu są bezrobotni — to można by ich zatrudnić w sandomierskiej Drukarni Diecezjalnej, gdzie obecnie pracują Siostry zakonne. Kol. Billip zapytuje jak został przyjęty układ zbiorowy w innych Oddziałach?

Na wszystkie pytania udzielił odpowiedzi kol. Wajzer i po wyczerpaniu wszelkich spraw, przewodniczący podziękował obecnym za udział w odprawie i zamknął obrady hasłem „Cześć Sztuce!"

„Opłatek". W dniu 6 stycznia br. Komisja Kult.-Oświat. w Częstochowie urządziła „Opłatek" dla członków Związku, w którym wzięło udział 54 osób. Przy wspólnym stole do zgromadzonych koleżanek i kolegów przemówił kol. Głowacki, składając życzenia w imieniu Zarządu wszystkim członkom. Uroczysty charakter tej imprezie nadawała choinka, przystrojona świecidełkami i jarzącymi się świeczkami. Po kolacji młodzież tańczyła przy dźwiękach adapteru. Z żalem opuszczano gościnne podwoje lokalu Związku po upływie czasu, przeznaczonego na tę rozrywkę.

Sekcja składaczy maszynkowych. — W niedzielę dnia 2 lutego br. odbyło się w Częstochowie organizacyjne zebranie składaczy maszynkowych, na którym wybrano Zarząd Sekcji w osobach kol.: L. Wajzer i St. Kulesza oraz wybrano kandydata na członka Zarządu Oddziału. W zebraniu wziął udział kol. K. Głowacki, sekretarz Z. O.

Zalegalizowanie Klubu „Drukarz". — Istniejąca od listopada 1946 r. przy Związku sekcja tennisa stołowego została w dniu 5. 1. 1948 r. zgłoszona do Okręgowego Związku Tennisa Stołowego pod nazwą „Drukarz" i przystąpiła do zawodów o drużynowe mistrzostwo m. Częstochowy w klasie A. W dotychczasowych rozgrywkach uplasowała się na trzecim miejscu.

„Zabawa Drukarzy". Na zakończenie karnawału Komisja Klut.-Ośw. zorganizowała zabawę taneczną w sali Grand-Cafè dnia 7 lutego, która mimo zapowiedzianych atrakcji nie ściągnęła spodziewanej liczby członków. Przypisać to należy kapryśnej aurze, która tego wieczoru darzyła nasze miasto rzęsistymi strumieniami deszczu, co ujemnie odbiło się na frekwencji ze szkodą dla filantropijnego celu. Dochód bowiem przeznaczony był na powiększenie biblioteki.

ODDZIAŁ RADOM

„Św. Mikołaj". Komisja Kult.-Ośw. w Radomiu urządziła „Św. Mikołaja — Gwiazdkę" dla dzieci członków Związku, która zgromadziła w dniu 4 stycznia ponad 100 pociech drukarzy. Rozkoszne dzieciaki z ciekawością oglądały film dźwiękowy z życia zwierząt pt. „Prawo wielkiej miłości" oraz komedyjkę „Kózki i wilk". Punktem kulminacyjnym uroczystości było ukazanie się kol. Getlera, ucharakteryzowanego

i pięknie ubranego w strój św. Mikołaja, z worem podarunków i rózgami. Dzieci, obdarowane słodyczami i praktycznymi upominkami, popisywały się swymi umiejętnościami przed św. Mikołajem, śpiewając piosenki i deklamując wierszyki. Rozradowane twarzyczki świadczyły, że dzieciarnia długo będzie przechowywać w pamięci wrażenia z uroczystości „św. Mikołaja" u drukarzy.

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

„Zebranie organizacyjne Sekcji Pracowników Administr. przy ZZPPP odbyte w dniu 2 stycznia 1948 r. w lokalu Związku. Zebranie zagaił sekretarz Związku kol. Patalong, witając zebranych i podał do wiadomości porządek obrad. Następnie nakreślił krótko cele i zadania sekcji, przy czym odczytał statut Sekcyj Związkowych. Po krótkiej dyskusji, przystąpiono do wyboru Zarządu Sekcji. Z uwagi na nikłą ilość obecnych członków w stosunku do zatrudnionych w administracji pracowników, proponuje sekretarz Patalong wybranie zarządu o charakterze tymczasowym. Wniosek ten popiera kol. Pronobis twierdząc, że wobec bliskiego zjazdu pracowników administracyjnych przem. poligraficznego, Okręg Śląsko-Dąbrowski również powinien być reprezentowanym, tym bardziej, że chodzi o sprawy ważne dla każdego pracownika administracyjnego. Wobec zgody zebranych przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu. Na wniosek Komisji Matki, ukształtował się następujący zarząd: przewodniczący: kol. Pronobis Feliks, zastępca: kol. Nowak Zdzisław, sekretarz: kol. Nieradzik Elżbieta, zast.: kol. Vegehaupt Gertruda, skarbnik: kol. Piechota Stefan, radni: kol. Immerling Maksymilian i kol. Janoska Anatol.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani kol.: Chwila J., Szeferówna i Szafranek. Zarząd w powyższym składzie został przez zebranych jednogłośnie zatwierdzony. Następnie przystąpiono do dalszego punktu programu tj. wyboru delegatów na Zjazd. Z uwagi na potrzebę dokładnego poznania żywotnych spraw sekcyjnych na platformie ogólnopolskiej, wybrano dwóch delegatów na mający się odbyć Zjazd prac. admin. kol. kol. Pronobisa i Immerlinga. W wolnych wnioskach kol. Janoska, zapytał jakie są kategorie uposażeniowe pracowników umysłowych. W odpowiedzi odczytał sekretarz Patalong kategorie zaszeregowań pracowników CZPZG. Pod koniec zebrania powstała ożywiona dyskusja nad nowo wprowadzonymi normami dla pracowników fizycznych. Wyjaśnień udzielali obecni członkowie Zarządu

OKRĘG KRAKÓW

W dniu 31 stycznia br. Sekcja Chemigrafów w Krakowie urządziła tradycyjny opłatek dla swoich członków. Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego Sekcji kol. J. Jakubowskiego, przemówił przewodniczący Okręgu kol. Kurzydło, podkreślając, iż uroczystość taka jest najlepszą okazją do wyrównania ewentualnych różnic panujących wśród kolegów, a równocześnie cementuje zwięzłość organizacyjną. Życzę Wam — zakończył kol. Kurzydło — aby Sekcja Chemigrafów przodowała w utrwaleniu jedności i solidarności całej Organizacji.

Następnie odśpiewano szereg kolęd, po czym kol. Godniowski odśpiewał kilka solowych piosenek, zdobywając zasłużone brawa.

W czasie uroczystości poruszono wiele aktualnych zagadnień, z których szczególną uwagę zwróciły wypowiedzi kol. Pindelskiego na temat kształcenia młodych robotników na wyższych uczelniach naukowych oraz zapewnienie, że uzyskanie stopnia naukowego lub wyższego stanowiska społecznego nie stanie się przyczyną zerwania kontaktów z szeregami robotniczymi, z których się wyrosło, lecz przeciwnie, będzie zawsze przywodzić na pamięć tych, którzy w pracy naukowej widzieli hart i wolę jednostki, a niejednokrotnie w pracy tej szczerze pomagali.

Z kolei kol. Kud. T. wyraził radość ze współpracy z kolegami-drukarzami, apelując, aby współpraca ta stała się dalszym ogniwem powiązania założeń i celów interesów zawodowych wszystkich pracowników poligraficznych.

Uroczystość miała charakter nadzwyczaj miły i serdeczny, pozostawiając u zebranych jaknajlepsze wrażenie.

Z SEKCJI PERSONELU POMOCNICZEGO

W dniu 1. II. 1948 r. Sekcja Personelu Pomoc. odbyła Roczne Walne Zgromadzenie, przy licznym udziale swych członków.

Zgromadzenie to zagaił przew. Okręgu kol. Kurzydło Stanisław, podkreślając żywotność Sekcji z apelem do organizowania się i wzięcia udziału w pracach Sekcji.

W zgromadzeniu tym wzięli udział również członkowie Zarządu Okręgu, którzy w swych przemówieniach uzasadniali wywody przew. Okręgu.

Po sprawozdaniu przew. Sekcji oraz udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów, w wyniku których zostali wybrani do nowego Zarządu koledzy: Szperna Józef, przew.; Woźniak Michał, zast. przewod.; Stroiński Mieczysław, sekretarz; Janocik Antonina, skarbnik oraz 6-ciu członków Zarządu i 2 członków Komisji Rewizyjnej.

W wolnych wnioskach uchwalono wkładkę 5 zł do Sekcji na cele Kulturalno-oświatowe z dniem 7. II. 1948 r.

Z SEKCJI SKŁADACZY MASZYNOWYCH

W dniu 18 stycznia 1948 r. o godz. 11-tej w sali OKZZ Rynek Gł. 34. II. p. odbyło się Roczne **Walne Zgromadzenie Sekcji Składaczy Maszynowych** przy licznym udziale członków. Sprawozdanie z działalności Zarządu Sekcji, jak i wspomnienia z II. Ogólnokrajowej Konferencji Składaczy Maszynowych w Poznaniu złożył kol. Rachwał H., w kórym podkreślił szereg zagadnień związanych z naszymi potrzebami, użalając się przy tym na brak zrozumienia kolegów oraz zanik chęci do pracy organizacyjnej.

Skolei kol Michalak J. złożył sprawozdanie kasowe, które zostało jednogłośnie przyjęte. Następnie kol. Szklarski H. poinformował kolegów o nowym Układzie Zbiorowym, wyjaśniając przy tym zalety i wady, których nie można było uniknąć. Dyskusja jaka wywiązała się nad sprawozdaniem była bardzo ożywiona, w której koledzy w swoich zapatrywaniach wyrazili zdrowy pogląd na wiele zagadnień. Kol. Kołodziejczyk Wł. poczynił słuszne zarzuty o macoszym potraktowaniu monotypistów w Układzie Zbiorowym, domagając się jak najrychlej przeprowadzenia poprawek. Cennych informacyj udzielił kol. Wolański K., Kurzydło St., Rasiński Z. oraz Szklarski H.

Następnie wybrano nowy Zarząd:

Przewodniczący: Rachwał H., sekretarz: Prokop Wł., skarbnik: Michalak J. Członkowie zarządu: Flank J., Marszałek Zb., Zieliński K., Chmielarski St., Przybyło J., Filip J. Komisja kontrolująca: Wilczkiewicz A., Słabik Z., Kołodziejczyk Wł.

NIEPRZECIĘTNA IMPREZA

Z inicjatywy Rady Zakładowej drukarni Narodowej w Krakowie odbył się w dniu 2 lutego w zakładzie tym „Wieczór Kolęd". W imprezie wzięła udział orkiestra i chór pracowników drukarni, oraz laureatka Międzynarodowego Konkursu Śpiewaczego w Genewie, p. Irena Lewińska. Uczestników ok. 500 osób. Całkowity dochód przeznaczono na urządzenie kolonii dla dzieci pracowników.

Tak przedstawiałby się suchy komunikat. Byłoby to jednak stanowczo za mało. Nawet zaznaczenie już w tytule o nieprzeciętności poziomu imprezy, nie obrazuje istotnych wysiłków dokonanych na krótkiej przestrzeni czasu. Przybyłych na imprezę, na wstępie już żywo zainteresowała pracowita i pomysłowa odbiegająca od szablonu dekoracja dużej sali, będącej w dniach powszednich warsztatem pracy. Natomiast podczas występów kilkunastu osobowego chóru pod dyr. kol. J. Flanka i orkiestry dyrygowanej przez ob. E. Maja, wyczuwało się zapał, z jakim koledzy biorący udział w występach, podjęli się wspólnej pracy przy tworzeniu placówki kulturalnej w zakładzie, do rozwoju której swoisty wkład przychylności wniosła niewątpliwie dyrekcja.

Świadczy to, iż właściwą istotą rozwoju pracy kulturalnej nie zawsze są odpowiednie warunki lokalowe, lecz i przede wszystkim szczera chęć i współpraca, oraz umiejętność jej osiągnięcia.

(RZ)

OKRĘG ŁÓDŹ

ODDZIAŁ PIOTRKÓW

W dniu 30 stycznia 1948 r. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie, które zagaił kol. przewodniczący Kalisiak Antoni i przedstawił porządek dzienny zebrania. Porządek dzienny został przyjęty bez poprawek; po czym sekretarz kol. Walczak Józef odczytał poszczególne punkty Układu Zbiorowego, zaś kol. przewodniczący każdy punkt szczegółowo i jasno zebranym wyjaśniał.

W tutejszym Oddziale jest 5 drukarń: państwowa, spółdzielcza, 3 prywatne, gdzie Układ Zbiorowy został całkowicie wprowadzony w życie.

Wprowadzenie Układu Zbiorowego w introligatorni samodzielnej-prywatnej, gdzie właścicielem jest ob. B. zostało na ogólnym zebraniu szczegółowo przedyskutowane i poruczone Zarządowi do przeprowadzenia. W introligatorni tej pracownicy byli bardzo wyzyskiwani. Zarząd tut. Oddziału przede wszystkim zorganizował pracowników w niej zatrudnionych — zbadał zarobki i okazało się, że warunki higieniczne są niżej krytyki, zarobki np.: introligator wykwalifikowany zarabiał do czasu zorganizowania 600 zł tygodniowo, prócz tego miał ja-

kąś tam premię, natomiast nie było ani stołówki ani kart aprowizacyjnych, ani też ubrań roboczych, nawet nie otrzymywali biletów do łazni.

Dziś kiedy Zarząd tut. Oddziału wysłał do wymienionej introligatorni pismo o honorowanie Układu Zbiorowego — pan pryncypał już wymówił jednemu z naszych kolegów i to w dodatku w czasie wprowadzania w życie Układu Zbiorowego. Tak jeszcze dziś panowie pryncypałowie, którzy nie zapomnieli i nie chcą zapomnieć czasów faszystowskich i sanacyjnych, które były dla nich wygodne, postępują z pracownikami, którzy są niezorganizowani tak zwani „dzicy". Właściciel wspomnianej introligatorni, który płaci groszowe pensje, niechaj pamięta sobie, że dziś żyjemy w Polsce Ludowej Demokratycznej, gdzie za pracownikiem stoi prawo, nie wolno mu wyzyskiwać pracownika i straszyć wymówieniem, dlatego że słusznie upomina się o zapłatę według Układu Zbiorowego.

W wolnych wnioskach była poruszona sprawa „Pomocy Zimowej" i rozdział butów przydziałowych poza kartkami dla członków Związku, gdzie w myśl wskazań Powiat. Rady Zw. Zawodowych zostały przez rozlosowanie kupony rozdzielone sprawiedliwie między bracią drukarską.

Po wyczerpaniu całkowitego materiału o godzinie 20.55 zebranie zamknięto.

OKRĘG WROCŁAW

Z życia drukarzy w Jeleniej Górze. W sobotę, dnia 24 stycznia 1948 r., w lokalu własnym, odbył się „Opłatek" dla wszystkich członków, urządzony przez Zarząd Związku, przy wydatnej współpracy Sekcji Kulturalno-Oświatowej.

Tegoroczna uroczystość zamieniła się w wielką manifestację wyrażającą tężyznę organizacji, w której zadebiutował chór męski jeleniogórskich drukarzy pod dyr. prof. Maciejewskiego. Pięknie udekorowana sala wypełniona po brzegi przez koleżanki i kolegów — wyglądała naprawdę wspaniale.

Punktualnie o godzinie 9-tej chór odśpiewał pastorałkę pt. „Niechaj będzie" — po czym przew. kol Bar Marian w przemówieniu swoim podkreślił znaczenie uroczystości tradycyjnego łamania się „opłatkiem" w życiu organizacyjnym. Łamiąc się „opłatkiem" w imieniu Zarządu życzył wszystkim koleżankom i kolegom dalszej owocnej pracy dla dobra zawodu i organizacji. Z kolei przemawiał kol. dyr. Wojdyło Józef, będąc mile ujętym serdeczną atmosferą jaka cechowała tę piękną uroczystość i osiągnięciami Zarządu zmierzającymi z dnia na dzień do podniesienia życia kulturalnego wśród członków na terenie Jeleniej Góry — z dumą wyraził swe najgłębsze zadowolenie — łamiąc się „Opłatkiem", na ręce przew. kol. Bara Mariana złożył serdeczne życzenia dla Zarządu życząc dalszej wytrwałej i owocnej pracy dla dobra własnego i organizacji. Uroczystość przeplatana była występami chóru a orkiestra jazzowa 29 p. p. przez cały czas grała kolędy. Po części oficjalnej odbyła się zabawa dla wszystkich członków i ich rodzin, na której bawiono się ochoczo do białego rana. Na marginesie tej uroczystości zaznaczyć wypada, że debiut chóru drukarzy jeleniogórskich pod dyr. prof. Maciejewskiego wypadł doskonale.

Sekcja Kulutralno - Oświatowa przy Z.Z.P.P.P. Oddział w Jeleniej Górze, przypomina Radom Zakładowym i kol. Kierownikom drukarń, że przy Związku uruchomiona została biblioteka — zatem prosimy o przyczynienie się do jej rozwoju i o łaskawe przesyłanie książek na adres Związku: Jelenia Góra, Rynek 27, I p.

Oddział Bystrzyca odbył dnia 20 stycznia br. nadzwyczajne zebranie członków oddziału w obecności przew. Okręgu kol. Wł. Szczuckiego, dyr. kol. Hefkaluka i del. P.R.Z.Z. obyw. Dybciaka. Zebraniu przewodniczył kol. Martyn Jan, witając delegatów następnie oddał cześć poległym i zmarłym członkom, po czym odczytał porządek dzienny zebrania, który został przyjęty.

Referat o nowej Umowie zbiorowej, jej zadaniach i celach wygłosił kol. **Szczucki**, analizując poszczególne punkty umowy i doniosłość sprawy norm tak dla przemysłu jak i dla samych pracujących.

Nad referatem kol. Szczuckiego wywiązała się szeroka i gorąca dyskusja, w której zabierali głos wszyscy koledzy, wyłuszczając w dobitny sposób braki i niedociągnięcia zaistniałe na ich terenie ze strony C.Z.P.Z.G. uniemożliwiające przystąpienie do pracy na normę a to z braku podstawowych założeń do pracy, jak brak wszelkiego materiału, rozmaite wysokości pism, pozbierane z jakiegoś demobilu, które nie nadają się do użytku; brak papieru i innych materiałów w dostatecznej ilości, które pozwoliłyby robotnikom przejście do pracy na normę, mimo ich usilnych starań.

Wielkie niezadowolenie u wszystkich pracujących wywołało niefortunne przesunięcie ich z grupy 5-tej do czwartej, jak również niedopłacenie za dzień wigilijny i Sylwestra, oraz inne niedociągnięcia na terenie zakładu.

Dyr. **Hefkaluk**, przyznając rację kolegom, ich żalom i bolączkom przyrzekł, że w krótkim czasie nastąpi reorganizacja zakładu, uzupełnienie materiału podstawowego i dołoży się wszelkich starań by drukarnię postawić na właściwej wyżynie i umożliwić pracę na nowych podstawach dla wspólnego dobra i zaszeregowania kolegów do właściwych przynależnych grup.

Po przemówieniach kol. Szczuckiego i tow. Dybciaka z P.R.Z.Z. przyjęto wniosek zasadniczy, że cały zespół pracowników po uzupełnieniu drukarni w brakujący materiał z największą gotowością i poświęceniem przystąpi do pracy na nowych podstawach, by swym wysiłkiem przyczynić się do odbudowy Państwa.

Po omówieniu lokalnych spraw i bolączek poszczególnych kolegów, w których to sprawach udzielił rad i wyjaśnień kol. Szczucki, zebranie oficjalnie zamknięto.

Następnie odbyła się uroczystość uczczenia 40-letniej pracy w zawodzie **kol. Martyna J.** W imieniu Okręgu przemówił serdecznie kol. Szczucki, imieniem C.Z.P.Z.G. przemówił kol. Nowacki, wręczając upominek, wreszcie w imieniu zespołu pracujących złożył życzenia Jubilatowi kol. Syniuta, wręczając mu dyplom z podpisami kolegów, po czym odbyło się skromne przyjęcie dla całego zebrania.

OKRĘG WARSZAWA

KONFERENCJA KOBIET-POLIGRAFICZEK

Z inicjatywy warszawskiego zarządu okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego odbyła się w gmachu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych konferencja kobiet pracujących w tym przemyśle na terenie Warszawy.

Obrady zagaił sekretarz okręgu kol. Jaszczukowej toczyły się przy obecności 250 przedstawicielek.

Obrady zagaił sekretarz okręgu tow. Dorociński, który poruszył sprawy czysto fachowe, jak dokształcanie zawodowe, kładąc przy tym nacisk na to, aby w pierwszym rzędzie zostały przeszkolone kobiety już pracujące, a dopiero potym nowe kadry.

Następnie kol. Dorociński oświadczył, iż zarząd warszawski dążyć będzie do tego, aby w przyszłym jego składzie i we wszystkich sekcjach fachowych znalazły się kobiety.

Skolei zabrała głos tow. Klimaszewska — instruktorka Wydziału Kobiecego KCZZ, która wygłosiła referat na temat roli wydziałów, referatów i rad kobiecych w ruchu związkowym oraz ich konkretnych zadań.

Po dyskusji dokonano wyboru rady kobiecej przy zarządzie okręgowym.

OKRĘG GDAŃSK

WEZWANIE

„Zarząd Okręgu Gdańsk wzywa kol. Świtalskiego Pawła do zwrotu pożyczki zł 1.000 (słownie: tysiąc złotych) pobranych w dniu 17 maja 1947 roku. Który z Kolegów zna adres kol. Świtalskiego Pawła, proszony jest o podanie go pod adres: Sekretariat Okręgu Gdańsk, Gdańsk, ul. Bojowców 5/6 pokój 62".

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego

Szkoły papiernicze nieznane w Polsce przedwojennej, powstały w wyniku konieczności specjalizacji branżowej. Nieliczni specjaliści branży papierniczej kształcili się za granicą. Wszyscy pozostali pracownicy przemysłu papierniczego byli tylko przyuczeni, przyglądali się jak robią inni i naśladowali innych, nie zdając sobie sprawy, na czym polegała ich praca. Szkoły papiernicze usuwają przestarzałe zjawisko „przyuczania" i kształcą pracownika przygotowanego zawodowo i świadomego celu swej pracy.

Stan liczbowy szkół przemysłu papierniczego jest stosunkowo pokaźny: 10 gimnazjów przemysłowych, 2 licea i 2 szkoły przysposobienia przemysłowego z ilością 1.491 młodzieży (216 dziewcząt i 1.275 chłopców, nauczycieli 175, w tym 135 wykwalifikowanych zawodowo).

W roku 1946/47 główny nacisk położony był na organizację szkół. Największą bolączką było wynalezienie odpowiednich budynków. Część szkół została uruchomiona w lokalach szkół powsze-

chnych i gimnazjów w godzinach popołudniowych. Inne mieszczą się w budynkach, nie zawsze odpowiadających wymaganiom.

Pomyślniej rozwiązano sprawę lokali szkolnych na Ziemiach Odzyskanych, gdzie budynki porzucone, kosztem niewielkich nakładów pieniężnych doprowadzono do stanu używalności.

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego położył również duży nacisk na zaopatrzenie szkół w podręczniki szkolne i pomoce naukowe, co jednak posuwa się bardzo powoli.

Wyposażenie szkół w sprzęt szkolny zostało całkowicie dokonane. Urządzanie gabinetów fizyko-chemicznych i warsztatów szkolnych jest w toku. Programy nauczania mają charakter tymczasowy.

Liczba 10 internatów całkowicie wyposażonych w sprzęt i urządzenia gospodarcze zaspokaja na razie potrzeby szkolnictwa papierniczego. Znajduje pomieszczenie 695 osób (73 dziewcząt i 583 chłopców).

W dziedzinie szkolenia inżynierów-papierników przewiduje się w 1948 r. zorganizowanie wydziału papiernictwa na Politechnice w Łodzi oraz rozszerzenie studiów z dziedziny historii i technologii papiernictwa oraz maszynoznawstwa papierniczego przez wprowadzenie wykładów chemii celulozy, jej technologii i papiernictwa specjalnego.

Oprócz tego opracowano plan obowiązkowego doszkalania drogą praktyk w fabrykach personelu technicznego, poczynając od majstra zmianowego wzwyż. Szkolenie to jest prowadzone oddzielnie dla przemysłu celulozowo-papierniczego, oddzielnie dla przemysłu przetworów papierniczych.

Organizacja Drukarzy w Ameryce

LIST Z AMERYKI

W Ameryce istnieją dwie zawodowe centrale. Najstarszą zawodową organizacją jest AFL (American Federation of Labour — Amerykańska federacja pracy), a polega na zasadzie samodzielnych zawodowych unii ściśle określonych rzemiosł. W zawodzie drukarskim jest to unia składaczy i korektorów (ITU), unia maszynistów małych maszyn, unia maszynistów wielkich maszyn, unia rotacyjnych maszynistów, unia pracowników pomocniczych, unia księgarzy, unia wysyłających czasopisma (administracja i ekspedycja). Każdy więc wyuczony zawód ma swoją własną unię. W jednym przedsiębiorstwie drukarskim obowiązuje kilka umów o płacę, ponieważ każdy tam zatrudniony rzemieślnik (ślusarz, stolarz, elektrotechnik itd.) podlega swojej umowie o płacę. Każda z tych umów ma w większej części inny czas ważności i dlatego zdarza się, że gdy jedna z tych unii przystępuje do walki o płace, — choćby strajkiem, — nie dotyczy to innych unii, które muszą pracować wedle swych umów, choćby w ten sposób podkopywały walkę swych współzatrudnionych.

Drugą zawodową centralą jest CIO (Committe for Industrial Organisation— Komitet przemysłowej organizacji). Ta centrala powstała w czasie kryzysu gospodarczego w Ameryce i zaczęła rozwijać się w roku 1934. Zasadniczo różni się od AFL sposobem organizacji. Nie tworzy organizacji na podstawie pojedyńczych wyuczonych zawodów, lecz na podstawie całych zakładów i także umowy o płacę i pracę zawiera dla całych zakładów.

Obie te centrale są niepolityczne, jakkolwiek CIO jest bardziej postępowe swoim rozumieniem celów organizacji zawodowej. Wychowuje swych członków w przekonaniu, że walka gospodarcza organizacji zawodowych musi ujawniać się także w większym udziale robotników w codziennych zagadnieniach politycznych, ponieważ i one mają znaczny wpływ na życie gospodarcze. Jednakowoż nie jest to organizacja lewicowa w europejskim znaczeniu tego słowa, co widoczne jest z tego, że na jej zjeździe przemawiał Marshall i na całej linii zwyciężył na zjeździe tym prezes robotników automobilowych Reuther, zdeklarowany prawicowiec.

ITU (International Typographical Union), unia składaczy i korektorów była zawsze członkiem AFL. Jednakże gdy w roku 1934 AFL wymusiło sobie osobne opłaty członkowskie na zwalczanie CIO, odmówiło ITU płacenia tych opłat i zajęło właściwe stanowisko, że jest to przeciwne interesom robotników. Zostało z tego powodu wykluczone z AFL i szereg lat nie należało do żadnej centrali aż dopiero w ostatnich latach wojny, gdy opłata na zwalczanie CIO została zniesiona, wstąpiło znów do AFL. Zresztą jednak członkowstwo w centrali nie krępuje unii i nie zobowiązuje do jakiejś pewnej linii, ale pozostawia jej zupełną samodzielność.

ITU nie zawiera kolektywnej umowy ogólno-państwowej, lecz każdy ośrodek miejscowy (filia) zawiera sobie swą własną umowę, która jednak musi być zatwierdzoną przez centralę ITU. Bezpośrednie rokowanie centrali ITU ingeruje jedynie w tym wypadku, jeżeli miejscowemu kierownictwu ośrodka nie uda się zawarcie umowy. Stosunkowo jednaki poziom warunków pracy i płacy utrzymuje się właśnie wskutek tego, że każdą umowę musi zatwierdzić centrala, która je w ten sposób wyrównuje. Co do warunków pracy i płacy pierwsze miejsce zajmują naturalnie największe ośrodki w New York i Chicago, — do ich wskazówek stosują się mniejsze ośrodki. W tych wielkich miastach są dla członków ITU właściwie dwie umowy, jedna dla drukarni pism codziennych, a druga dla pozostałych drukarń. Trudność polega na tym, że umowy te nie kończą się w jednym czasie i dotyczą tylko części zatrudnionych. W ITU są organizowani tylko składacze ręczni i maszynowi, korektorzy, rewizorzy i uczniowie na składaczy.

W Chicago jest teraz strajk składaczy pism codziennych. Dnia 23 października wygasła ich umowa, a zatem w czasie obowiązywania przeciwzawodowej ustawy Taft-Hartleya. ITU nie chce podporządkować się tej niewolniczej ustawie, musi sobie jednak przecież zachować możność zawierania umów. **Nowa ustawa nie uznaje dotychczasowych postanowień umów, że w przedsiębiorstwie może pracować tylko pracownik zawodowo organizowany i wyklucza strajki celem utrzymania nabytych praw,** ze sympatii albo celem ochrony zagrożonego członka, uznaje jedynie strajki celem ustalenia płac i czasu pracy. W tych okolicznościach proponuje ITU pracodawcom zamiast umowy „conditions of employments" tj. oznajmia warunki, na których pracownicy mają chęć pracować. Te warunki zawierają wszystkie ważne punkty dawnej umowy, — nie będąc wcale legalnymi umowami. Około 250 miejscowych organizacji już pracuje na tychże warunkach. Jako drugą alternatywę proponuje unia dawną formę umowy z dodatkowym formularzem, w którym pracodawca zobowiązuje się dobrowolnie zatrudniać tylko pracowników zorganizowanych. W wypadku nie dotrzymania tego zobowiązania jest unia zwolniona po 60 dniach od dotrzymania zobowiązań umowy.

Chicagowska organizacja ITU po wygaśnięciu umowy zażądała tego od drukarni pism codziennych, prócz tego podwyższenia płac i skrócenia czasu pracy. Odnośnie płacy żądano podwyżki u pracowników dziennych z 86 dol. na 100 dol. tygodniowo, u pracowników nocnych z 89 na 105 dol tygodniowo. Następnie żądano płacy za trzy pierwsze tygodnie na wypadek choroby (w Ameryce nie ma ubezpieczenia chorobowego), a w wypadku wypowiedzenia dwutygodniowa płaca jako odprawa. Co do płatnego urlopu to żądano jego zwiększenia z dwóch tygodni na 3 tygodnie. Co do czasu pracy żąda się skrócenia z 36¼ godz. tygodniowo na 32 godziny. Są to żądania maksymalne i liczono się z tym, że zadowolnilibyśmy się podniesieniem płac, jakie sami pracodawcy uznają za uzasadnione, ponieważ ceny artykułów codziennej potrzeby od roku 1941 podniosły się dwukrotnie. Naturalnie przesądzając, że pracodawcy zgodzą się na żądanie zatrudniania tylko organizowanych. Chicagowska organizacja rokowała trzy tygodnie, czwarty tydzień rokowała centrala ITU, jednakowoż bezskutecznie. Dlatego na zebraniu członków dnia 25 listopada postanowiono rozpocząć strajk. Gdyby nie było ustawy Taft-Hartleya, byłaby sytuacja prosta i strajk byłby już skończony, ponieważ członkowie innych unii odmówili wykonania prac szkodzących strajkowi. Wspomnianą ustawą s[illegible]dnakże takie objawy sympatii zabro[illegible]one i to pod wielkimi karami. Dlatego pracownicy pozostałych drukarń, których nie obowiązuje umowa dla drukarń pism codziennych, muszą wykonywać różne prace dla tych drukarń pism codziennych, — jakkolwiek są członkami tej samej organiazcji ITU. Pozostaje im jedyna możliwość odmawiania pracy poza godzinami pracy, co też czynią. W ten sposób stało się, że pracodawcom przecież jednak udało się codziennie wydawać gazety, jakkolwiek ze zmniejszoną objętością i ubogo wykonane. Z dniem 1 stycznia wygasła jednak umowa i składaczom pozostałych drukarń, — wtedy będzie prawdopodobnie strajk ogólny i sytuacja się polepszy.

Główny punkt walki nie polega na ustaleniu płac, lecz na utrzymaniu tradycyjnych stosunków unijnych w drukarniach (zatrudnianie tylko członków unii itd.), które właśnie zwalcza ustawa Taft-Hartleya. Dlatego po stronie naszych pracodawców stoi moralnie i finansowo amerykański związek przemy-

słowców. Od wyniku tego strajku zależy bardzo dużo, ponieważ jest to pierwszy strajk przeciwko tej ustawie. Ma on o wiele większe znaczenie, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Jeżeli przegramy, — będzie to sygnałem tutejszej reakcji, że wygrała pierwszą pozycję i z tym większym wysiłkiem wystąpi później i przeciwko innym pracownikom celem wzięcia w niewolę amerykańskich robotników. Jeżeli wygramy (a my musimy wygrać), będzie to podnietą dla innych unii i nie jest wykluczonem, że to będzie miało wpływ i na wynik walki wyborczej w przyszłym roku i że następnie parlament uchyli obecną ustawę przeciw-zawodową.

Tłum. z czeskiej „Polygrafii".

Obowiązek oszczędzania

Straszliwie zniszczone przez wojnę nasze gospodarstwo narodowe, zdewastowane rabunkową gospodarką okupanta, wymaga wielu nakładów, aby mogło osiągnąć swój stan poprzedni. Gdy uzyskamy poziom przedwojenny, łatwiej nam będzie realizować dalszy program odbudowy. Będziemy mieli wówczas do dyspozycji większe możliwości i poważniejsze środki własne. Obecnie wkroczyliśmy w drugi rok wykonywania planu trzechletniego. Podstawową jego częścią jest realizacja programu zamierzonych inwestycji. One są równoznaczne z usuwaniem zniszczeń wojennych i zbroją nas w środki, które ułatwiają realizację dalszych zadań. Inwestycje pokrywać można albo ze środków własnych, albo z pożyczek zagranicznych. Imperialistyczna i samolubna polityka Stanów Zjednoczonych uniemożliwia dopływ do Polski pożyczek zagranicznych. Jesteśmy wobec tego zdani na własne siły. Wiemy również o tym, że jakkolwiek pożyczki zagraniczne ułatwiają chwilowe rozwiązanie trudności, to pociągają jednak za sobą na długie lata stałe i poważne obciążenia Rząd nasz od początku powziął słuszną zasadę — jeżeli otrzymamy pożyczki zagraniczne na korzystnych dla kraju naszego warunkach, które nie nakładałyby pęt na nasz rozwój gospodarczy, to taką pomoc przyjmiemy. W żadnym jednak wypadku nie cofniemy się z raz obranej drogi, która prowadzi nasz kraj do rozwoju gospodarczego i podniesienia dobrobytu

Na wykonanie programu inwestycji— środki własne możemy uzyskać drogą zwiększonej rentowności naszej produkcji, oszczędności w gospodarce publicznej oraz oszczędności najszerszych mas obywateli.

Wychodząc z tego założenia, Sejm uchwalił ustawę o przymusowej społecznej oszczędności oraz o sprzedaży do rąk prywatnych niektórych kategorii mienia państwowego. Jasną jest rzeczą, że trudno jest oszczędzać temu, który zarabia mało, tyle, że ledwo mu starczy na utrzymanie. Toteż ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania wyłącza tych. którzy zarabiają poniżej 20 tysięcy złotych miesięcznie, tj. poniżej sumy gwarantującej możliwość zabezpieczenia najkonieczniejszych potrzeb życiowych. Zarabiający od 20—50 tysięcy zł miesięcznie będą oszczędzali w wysokości od 1—2 proc. swych zarobków. zarabiający powyżej tej sumy w wysokości 3 proc. Większość więc ludzi pracy nie będzie podlegała obowiązkowi oszczędzania lub obowiązek ten nie będzie dla niej uciążliwy. Stawki przymusowego oszczędzania zwiększają się dopiero przy wysokich sumach dochodów przedsiębiorców prywatnych.

Spod działania ustawy są zwolnione przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielczość i samorząd. Nie wynika to z przywileju, lecz z tego prostego faktu, że rezerwy pieniężne tych grup są już objęte ogólnym planem finansowym państwa.

Nie należy jednak sądzić, że przymusowa oszczędność jest równoznaczna z podatkiem. Tak nie jest, ponieważ sumy oszczędności są w określonych przez ustawę wypadkach, zwrotne w całości lub częściowo, poza tym uczestnik funduszu oszczędności może z tych sum nabywać towary inwestycyjne w jego zakresie. Sumy oszczędności podlegają oprocentowaniu na rzecz oszczędzającego.

Z uznaniem należy przyznać, że Rząd nasz wybrał tę drogę, nie uciekając się do pożyczki wewnętrznej. Zapewne działały tu momenty natury praktycznej. Uwzględniono również moment natury wychowawczej (składanie ich w banku). Stan oszczędności wykazuje w Polsce stopę nie odpowiadającą realnym możliwościom dzisiejszym. Pożyczka jest ciężarem dokuczliwszym, pomijając już fakt, że trzeba ją złożyć w przeciągu krótkiego okresu czasu, podczas gdy oszczędności składa się miesięcznie, a płacący traci kontakt z włożoną sumą, lecz ustawa natomiast przewiduje możność podjęcia oszczędności w bardzo licznych wypadkach.

Na mocy ustawy o przymusowej oszczędności powinno w bieżącym roku wpłynąć do Społecznego Funduszu Oszczędnościowego — według obliczeń Rządu — około 20 miliardów zł, które będą obrócone na cele inwestycyjne, zgodnie z naszym planem, oraz na inwestycje samych oszczędzających.

W ten sposób przyśpieszamy realizację naszego planu inwestycyjnego o własnych siłach, uniezależniamy się od wątpliwych pożyczek zagranicznych i wzmacniamy zaufanie do naszej waluty.

*

WYKONANIE USTAWY O OSZCZĘDNOŚCI

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że na podstawie uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania, która w najbliższym czasie zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P., obowiązkowi oszczędnościowemu od dnia 1 stycznia 1948 r. m in. podlegają:

1) płatnicy podatku dochodowego, opłacający zaliczki miesięczne na ten podatek, o ile ich dochód podatkowy w ub. miesiącu przekroczył 20.000 zł.

2) osoby otrzymujące wszelkiego rodzaju wynagrodzenia za pracę najemną, niezależnie od tego, czy opłacają podatek od wynagrodzeń, jeżeli wynagrodzenie przekracza 240.000 zł w stosunku rocznym.

Podatnicy określeni w pkt. 1 obowiązani są z tytułu obowiązku oszczędnościowego wpłacać miesięczne składki oszczędnościowe zasadniczo w wysokości 1/3 należnych od nich zaliczek na podatek dochodowy za miesiąc poprzedni, a po raz pierwszy za miesiąc styczeń 1948 r. do dnia 15 lutego 1948 r.

Pracodawcy, zatrudniający osoby określone w pkt. 2 obowiązani są pobierać przy każdej wypłacie i wpłacać miesięcznie składki oszczędnościowe od wynagrodzeń wypłaconych w miesiącu poprzednim, bez względu na okres czasu, którego wypłata dotyczy, a po raz pierwszy od wynagrodzeń wypłaconych w styczniu 1948 r. — do dnia 7 lutego 1948 r. Składki te wynoszą przy obliczanym w stosunku rocznym wynagrodzeniu ponad 240.000 zł do 400.000 zł — 1 proc., ponad 400.000 zł do 600.000 zł— 2 proc., ponad 600.000 zł 3 proc.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ PREZYDIUM RADY KULT. FIZ. I SPORTU KCZZ.

Odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ. Posiedzenie zagaił sekretarz KCZZ, tow. Bolesław Gebert, odczytując uchwałę prezydium KCZZ o zatwierdzeniu regulaminu Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu. Mówca podkreślił wielkie znaczenie kultury fizycznej dla mas pracujących. Dowodem doceniania tych wartości jest powołanie do życia Tymczasowej Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ.

Następnie dokonano wyborów do prezydium Rady. Przewodniczącym został tow. dr Zajączkowski, zastępcą przewodniczącego — tow. Stachacz, sekretarzem — tow. Kosman, skarbnikiem — tow. inż. Przeworski i zastępcą skarbnika — tow. Leszewski. Inne funkcje podzielono, jak następuje: tow. Salach objął wydział ogólno - organizacyjny, tow. Szymkowiak — wydz. sportowy, tow. Grochowski — wydział budowy i zaopatrzenia, tow. Gutowski — wydział wychowania fizycznego. Tow. Mikuła został członkiem prezydium bez specjalnego resortu.

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne
Kraków, Wielopole 1

M—43257